

KINOŚWIAT

A CANAL+ COMPANY

PRODUCENCI *BOŻEGO CIAŁA* PRZEDSTAWIAJĄ

SPRAWA
GRZEGORZA PRZEMYKA
NIE JEST POLITYCZNA

FILM JANA P. MATUSZYŃSKIEGO, REŻYSERA *OSTATNIEJ RODZINY* I *KRÓLA*

ŻEBY NIE BYŁO ŚLADÓW

TOMASZ ZIĘTEK SANDRA KORZENIAK JACEK BRACIAK AGNIESZKA GROCHOWSKA ROBERT WIĘCKIEWICZ TOMASZ KOT
ALEKSANDRA KONIECZNA SEBASTIAN PAWLAK ANDRZEJ CHYRA MICHAŁ ŻURAWSKI BARTŁÓMIEJ TOPA DRAŻ MATEUSZ GÓRSKI

AUBRIUM FILM PRZEDSTAWIA W WSPÓŁPRACIE Z LES CONTES MODERNES/ARTE FRANCE CINÉMA/Auvergne-Rhône-Alpes-Cinéma CANAL+ BACKGROUND FILMS/MAGIC LAB/CZECH TELEVISION MAZOWIECKI I WARSZAWSKI FUNDUSZ FILMOWY
FILM WSPÓŁFINANSOWANY PRZEZ POLSKI INSTYTUT SZTUKI FILMOWEJ REGION PROVENCE-ALPES-CÔTE D'AZUR & REGION AUVERGNE-RHÔNE-ALPES W WSPÓŁPRACY Z CENTRE NATIONAL DU CINÉMA ET DE L'IMAGE ANIMÉE DRĄŻ CZEŚCI FUNDUSZ FILMOWY
SCENARIUSZ KAJA KRANWICZ-WINIK NA PODSTAWIE KSIĄŻKI SZARLENE ZAZAREWICZA CASTING PIOTR BARTUSZEK MUZYKA GRADIM MAALOUF EDYTOR KACPER BABUSIAK SEBASTIEN CRIBIERE JAROSŁAW BALDOWSKI MONTAŻ PRZEMYSŁAW CHRUSCIELEWSKI EDYTORIAŁ PÓŁA GUZŁIŃSKA
KOSTYUMY MAŁGORZATA ZACHARSKA DEKORACJA PÓWNI JARZĘSKI KIEROWNICZKA PRODUKCAI EWA M. PAWŁOWSKA KOPRODUKCYJCI PATRICK MEZIAN LAURENT VERSINI MIKŁAŚ NYWOTNY OLIVIER PÉRE RÉMI BIRAN MAŁGORZATA SEEK ALICJA GANCZARZ MAGDALENA WŁĘCZYŃ ANNA SPISZ
JEDYNA KACPER FERTACZ PRODUKCYJCI LESZEK BODZAK ANETA RICKINBUTRAM REŻYSER JÁN P. MATUSZYŃSKI



W KINACH OD 24 WRZEŚNIA

**Materiały edukacyjne przygotowane
przez Muzeum Historii Polski**



Film fabularny „**Żeby nie było śladów**” oparty jest o wątki zawarte w bestsellerowym, nagrodzonym Literacką Nagrodą NIKE reportażu Cezarego Łazarewicza „**Żeby nie było śladów. Sprawa Grzegorza Przemyka**”. Reżyserem jest Jan P. Matuszyński – twórca obsypanej na całym świecie nagrodami „Ostatniej Rodziny” i serialu „Król”, a za produkcję odpowiada Aurum Film – Leszek Bodzak i Aneta Hickinbotham, producenci nominowanego do Oscara „Bożego Ciała”. Autorką scenariusza do filmu „Żeby nie było śladów” jest Kaja Krawczyk-Wnuk. W projekcie wzięli udział również stale współpracujący z Janem P. Matuszyńskim twórcy, m.in. operator Kacper Fertacz („Ostatnia Rodzina”, „Król”, „Hardkor Dysko”) oraz montażysta Przemysław Chruścielewski („Boże Ciało”, „Ostatnia Rodzina”, „Król”). Muzykę do filmu skomponował Ibrahim Maalouf. Za dźwięk odpowiedzialni byli Kacper Habisiak, Sébastien Crueghe i Jarosław Bajdowski, za kostiumy Małgorzata Zacharska, a za charakteryzację Pola Guźlińska. Scenografię przygotował Paweł Jarzębski.

W filmie zobaczymy plejadę gwiazd polskiego kina, a główne role zagrają Tomasz Ziętek i Sandra Korzeniak oraz Mateusz Górski jako Grzegorz Przemyk. Ponadto w filmie wystąpią m.in. Jacek Braciak, Agnieszka Grochowska, Robert Więckiewicz, Tomasz Kot, Aleksandra Konieczna, Sebastian Pawlak, Adam Bobik, Andrzej Chyra, Michał Żurawski, Rafał Maćkowiak i Dariusz Chojnacki. Reżyserem castingu jest Piotr Bartuszek.

Film jest współfinansowany przez Polski Instytut Sztuki Filmowej oraz francuskie ARTE, a koproducentami są CANAL+ Polska, Mazowiecki i Warszawski Fundusz Filmowy, a także zagraniczni partnerzy – Les Contes Modernes (Francja) i Background Films (Czechy). Zagranicznym agentem sprzedaży filmu jest New Europe Film Sales. Premiera kinowa filmu planowana jest jesienią 2021 roku.

Polska, 1983 roku. W kraju wciąż obowiązuje, mimo zawieszenia, wprowadzony przez komunistyczne władze stan wojenny, mający na celu zduszenie solidarnościowej opozycji. 12 maja Grzegorz Przemyk, syn opozycyjnej poetki Barbary Sadowskiej, zostaje zatrzymany i ciężko pobity przez patrol milicyjny. Przemyk umiera po dwóch dniach agonii. Jedynym świadkiem śmiertelnego pobicia jest jeden z kolegów Grzegorza, Jurek Popiel, który decyduje się walczyć o sprawiedliwość i złożyć obciążające milicjantów zeznania. Początkowo aparat państwowy, w tym Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, bagatelizuje sprawę. Jednak gdy ponad 20 tysięcy ludzi przemaszeruje przez ulice Warszawy za trumną Przemyka, władza zdecyduje się użyć wszelkich narzędzi przeciwko świadkowi i matce zmarłego, aby ich skompromitować i zapobiec złożeniu przez Jurka zeznań w sądzie. Rozpoczyna się nadzorowana osobiście przez Ministra Spraw Wewnętrznych, generała Czesława Kiszczaka, operacja „Junior”, której głównym celem jest powstrzymanie Jurka przed ujawnieniem prawdy oraz zrzucenie winy na sanitariuszy, którzy wieźli Przemyka po pobiciu na pogotowie. Armia esbeków zaczyna śledzić Jurka i jego rodziców, inwigilując ich życie prywatne 24 godziny na dobę. Na media i prokuraturę wywierany jest nacisk, aby do opinii publicznej trafiały tylko „właściwe” komunikaty. Przedstawiciele władzy państwowej i specjalna grupa śledczych prowadzą kolejne narady, jak ukreślić łeb sprawie Przemyka. Tymczasem Barbara Sadowska nie traci nadziei na sprawiedliwość.

Obsada:

Tomasz Ziętek, Sandra Korzeniak, Mateusz Górski, Aleksandra Konieczna, Tomasz Kot, Jacek Braciak, Agnieszka Grochowska, Sebastian Pawlak, Robert Więckiewicz, Adam Bobik, Andrzej Chyra, Michał Żurawski, Rafał Maćkowiak, Dariusz Chojnacki

Gatunek: dramat

Produkcja: Polska 2019

Reżyseria: **Jan P. Matuszyński**

Scenariusz: **Kaja Krawczyk-Wnuk**

Producent: **Leszek Bodzak, Aneta Hickinbotham**

Partner Edukacyjny



SPACER ŚLADAMI GRZEGORZA PRZEMYKA



Klepsydra Grzegorza Przemyka, wikipedia

Wiosną 1983 roku Polskę poruszyła śmierć warszawskiego maturzysty, pobitego przez milicjantów. Była to jedna z najgłośniejszych zbrodni aparatu władzy PRL w latach 80. ubiegłego wieku. W stolicy jest wiele miejsc związanych z tym tragicznym wydarzeniem.

1. ul. Zgoda 13, dawniej Władysława Hibnera

Jeszcze przed sierpniowymi strajkami w 1980 roku w mieszkaniu przy Hibnera ulotki związa się w rulony. Barbara wspina się na najwyższe piętro wieżowca, rzuca je w dół w pasaż Wiecha, gdzie spaceruje Warszawa. Grześ obserwuje tę akcję z dołu i informuje mamę, kto zbierał ulotki, jak na nie reagują czytelnicy, skąd nadjechały radiowozy.

Grzegorz Przemyk mieszkał na jedenastym piętrze budynku położonego w samym centrum Warszawy, obok pasażu Śródmiejskiego (dziś Stanisława Wiecha). Wieżowiec ten stanowi część powstałego w latach 60. osiedla „Ściana Wschodnia”.

Mama Grzegorza, Barbara Sadowska, była poetką związaną z opozycją. Działała m.in. w Prymasowskim Komitecie Pomocy przy kościele św. Marcina. Niewielkie, dwupokojowe mieszkanie przy ulicy Hibnera często odwiedzały osoby zaangażowane w działalność opozycyjną oraz ludzie kultury. Koledzy Przemyka lubili swobodną, artystyczną atmosferę jego domu. W pokoju Grzegorza było wiele płyt i gitara, na której uczył się grać. Na ścianie wisiała mapa świata z trasą podróży marzeń i wiersz Rafała Wojaczka *Modlitwa bohaterów*.

17 maja 2016 roku na ścianie wieżowca odsłonięto tablicę pamiątkową.

2. Liceum Ogólnokształcące im. Andrzeja Frycza-Modrzewskiego, ul. Elektoralna 5/7

W klasie jest kimś wyjątkowym – zna ludzi z Solidarności, poetów, pisarzy. Wszystko się w klasie kręci wokół niego.

Przemyk nie był najpilniejszym uczniem. Kiedy musiał powtarzać pierwszą klasę liceum, mama dzięki pomocy znajomego nauczyciela załatwiła mu miejsce w szkole w Białobrzegach. We wrześniu 1980 roku Grzegorz wrócił do Warszawy i dołączył do drugiej klasy w liceum im. Frycza-Modrzewskiego przy ulicy Elektoralnej. Była to pierwsza stołeczna „tysiąclatka”, oddana w czerwcu 1960 roku. Przemyk uczył się przeciętnie, miał problemy z matematyką. Nauczyciele z liceum zapamiętali go jako wysokiego chłopaka z długimi włosami, w rozciągniętym swetrze, życzliwego i otwartego wobec innych, lubiącego myśleć samodzielnie.

Grzegorz pisał wiersze. Swoją tomik poezji *Oko* zadedykował dziewczynie Marzenie i najbliższym przyjaciołom. Dziś na pamiątkowej tablicy umieszczonej na fasadzie liceum można przeczytać jego utwór *Gra w szczerłość*.

3. Plac Zamkowy

Pod kościół Świętej Anny dojeżdżają autobusem. Pełno tajniaków i mundurowych. Idą na plac Zamkowy, Świętojańską koło bazyliki Jana Chrzciciela, na rynek staromiejski. Kolegów z klasy Grześka nigdzie nie widać, więc snują się po uliczkach bez celu.

W maju 1983 roku Grzegorz Przemyk przystąpił do egzaminu dojrzałości. Po pisemnej maturze, którą zdawał z języka polskiego i historii, był zadowolony. Czuł, że nieźle mu poszło. 12 maja z kolegami Czarkiem, Kubą i Piotrikiem wybrał się na Stare Miasto, aby to uczcić i spotkać się z innymi maturzystami z klasy.

Tego dnia Starówkę patrolowała większa liczba milicjantów, bo obawiano się rozruchów ze względu na rocznicę śmierci Józefa Piłsudskiego. Na porannej odprawie funkcjonariuszom zwrócono szczególną uwagę na możliwość niepożądanych zachowań ze strony „wrogów porządku”.

Okazało się, że kolegów z klasy Grzegorza nie było na Starym Mieście, więc chłopcy postanowili wracać. Na placu Zamkowym Przemyk dla żartu wskoczył na plecy Czarkowi, potem obaj przewrócili się na bruk. Wtedy podbiegł do nich funkcjonariusz ZOMO i zażądał okazania dowodu osobistego. Gdy Grzegorz odmówił, zomowiec siłą wciągnął go do milicyjnej nyski. W samochodzie znalazł się też Czarek. Piotrek, który był świadkiem tej sceny, pobiegł zawiadomić Barbarę, że jej syn został zatrzymany.

4. ul. Jezuicka 1/3, dawna siedziba komisariatu Milicji Obywatelskiej

Po każdym ciosie łokciem w brzuch Grzesiek wydaje z siebie przerażające okrzyki, które słyszeć nawet na zewnątrz budynku.

Milicjanci przewieźli Grzegorza i Czarka na komisariat przy ulicy Jezuickiej na Starym Mieście. Na komisariacie Grzegorz po raz kolejny odmówił pokazania dokumentu tożsamości, argumentując, że stan wojenny został zawieszony i nie ma takiego obowiązku. Jego postawa

rozwścieczyła milicjantów, którzy zaczęli pałkami okładać chłopaka. Znajdujący się w komisariacie Czarek bezskutecznie próbował bronić kolegi i załagodzić sytuację. W pewnym momencie jeden z dyżurujących w komisariacie milicjantów wypowiedział słowa, które stały się potem symbolem zbrodni: „Bijcie tak, żeby nie było śladów”.

Grzegorz został przez milicjantów ciężko pobity – dostał kilkadziesiąt ciosów pałkami w barki i plecy oraz kilkanaście ciosów w brzuch. Stojący pod komisariatem Kuba słyszał jęki bitego kolegi.

Po całym zajściu milicjanci wezwali karetkę pogotowia z informacją, że zatrzymano narkomana i „psychicznego”. Na budynku przy Jezuickiej, w którym kiedyś mieścił się komisariat milicji, znajduje się tablica upamiętniająca to wydarzenie.

5. Pogotowie ratunkowe na Hożej, ul. Poznańska 22

We trójkę sadząją Grzeska na krześle w gabinecie psychiatry. Chłopak siedzi skulony z opuszczoną głową, trzymając się za brzuch.

Sanitariusze zawieźli Grzegorza na stację pogotowia, mieszczącą się na rogu ulicy Hożej i Poznańskiej. Chłopak nie reagował na polecenia i nie był w stanie sam wyjść z samochodu, więc sanitariusze zanieśli go najpierw do windy, a potem do gabinetu doktora. Lekarz psychiatra bez przeprowadzenia gruntownego badania postanowił odesłać pacjenta na oddział psychiatryczny szpitala przy Nowowiejskiej. Doktor nie zwracał uwagi

na zapewnienia Czarka, że przyczyną złego samopoczucia Przemyka jest pobicie, a nie problemy psychiczne.

Barbara Sadowska, która zjawiała się na pogotowiu, nie wyraziła zgody na przewiezienie syna do szpitala psychiatrycznego. Postanowiła zabrać Grzegorza do domu, mając nadzieję, że tam wydobrzeje.

6. Szpital na Solcu, ul. Solec 93

Grzesiek leży wiotki, blady, ma wielką zaczerowaną pręgę na brzuchu. O tym, że wciąż żyje, świadczy tylko drgająca w rytm skurczów serca kropka na monitorze.

Następnego dnia po pobiciu stan zdrowia Grzegorza jeszcze się pogorszył. Chłopiec został przewieziony na oddział chirurgiczny Szpitala na Solcu. W nocy był operowany. Po otwarciu jamy brzusznej okazało się, że narządy są w tak złym stanie, że lekarze już nie mogą mu pomóc. Lekarz przeprowadzający operację był wstrząśnięty skalą uszkodzenia organów pacjenta. Przemyk został umieszczony na oddziale intensywnej terapii, gdzie czuwała przy nim matka. Grzegorz Przemyk odszedł w sobotę 14 maja w południe. W dokumentacji medycznej prowadzonej w szpitalu wpisano: „pobity przez funkcjonariuszy MO”.

7. Kościół pw. św. Stanisława Kostki, ul. Hozjusza 2

Kilkunastotysięczny tłum rozlewa się po uliczkach i w milczeniu słucha mszy transmitowanej przez

Pogrzeb Grzegorza Przemyka, wikipedia



wystawione na zewnątrz głośniki. Nad bramą kościoła biało-czerwony sztandar z czarną krepą.

Pogrzeb Grzegorza Przemyka odbył się w czwartek 19 maja 1983 roku w kościele św. Stanisława Kostki na Żoliborzu. Z inicjatywy zaangażowanego w działalność opozycyjną proboszcza Teofila Boguckiego w tej świątyni odprawiane były raz w miesiącu msze za Ojczyznę, które przyciągały tłumy. Msze te sprawował m.in. rezydent parafii ksiądz Jerzy Popiełuszko, który znał dobrze Barbarę Sadowską i wspierał ją po tragicznej śmierci syna.

Podczas nabożeństwa żałobnego kościół był pełen ludzi. Przeważała młodzież szkolna z czarnymi wstążkami przypiętymi do bluzek. Mszę celebrował biskup Władysław Miziołek wraz z dwudziestoma innymi księżmi. Ksiądz Jerzy Popiełuszko kilkakrotnie apelował o zachowanie milczenia w drodze na cmentarz i ostrzegał przed prowokatorami, którzy mogliby próbować zakłócić ceremonię i wywołać zamieszki.

8. Cmentarz Powązkowski, ul. Powązkowska 14

Tłum zgromadzony przed cmentarną bramą jest tak wielki, że blokuje ruch od ulicy Powązkowskiej. Młodzi chłopcy wskakują na cmentarny mur. Ludzie podają im kwiaty, a oni przerzucają je na drugą stronę. Potem z ręk do ręk wiązanki wędrują aż na mogiłę.

Po mszy koledzy Grzegorza wynieśli z kościoła ozdobioną symbolem „Solidarności” trumnę. Wielotysięczny tłum w całkowitym milczeniu przeszedł przez miasto, kierując się na Stare Powązki. Uczestnicy pogrzebu rzucali kwiaty na trasę konduktu i wznosili wysoko ręce z palcami ułożonymi w literę V – znak zwycięstwa. Przy grobie biskup Władysław Miziołek mówił o zbrodni Kaina przeciw Ablowi i modlił się, aby już nigdy więcej nie została przelana bratnia krew. Kiedy opuszczano trumnę, zgromadzeni zaśpiewali hymn narodowy. Pogrzeb Przemyka stał się wielką manifestacją sprzeciwu wobec władzy komunistycznej. Wzięło w nim udział kilkadziesiąt tysięcy ludzi, w tym wiele młodzieży.

Trzy lata później w ślad za synem odeszła matka. Barbara Sadowska umarła w wieku zaledwie 46 lat na raka płuc. Początkowo na ich grobie znajdował się prosty brzozyowy krzyż, dopiero w późniejszym czasie postawiono kamienny nagrobek, ufundowany m.in. ze sprzedaży „cegiełek” – tomików wierszy Barbary i Grzegorza drukowanych w drugim obiegu.

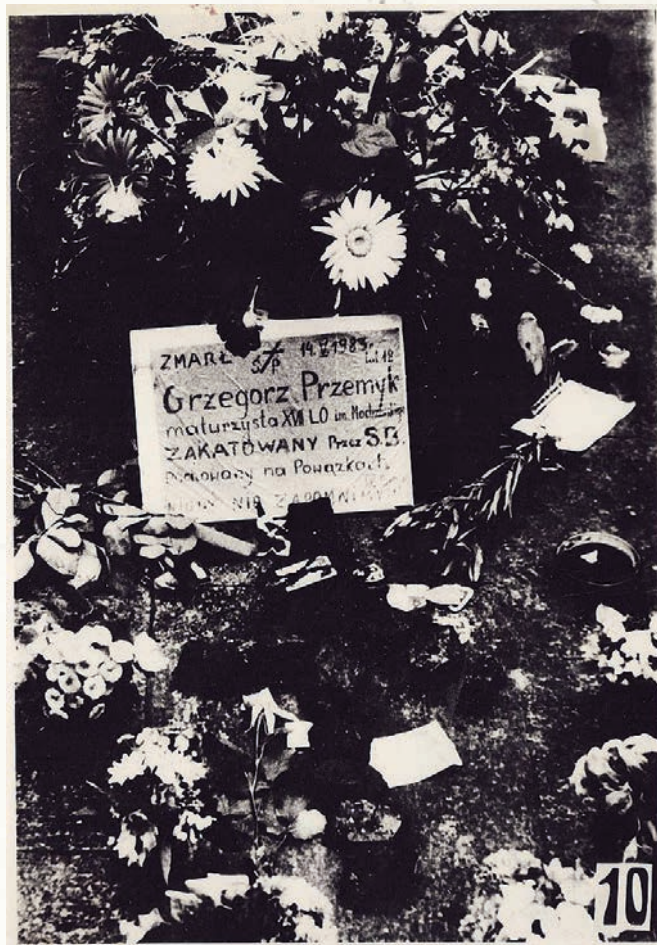
9. Hala Gwardii, plac Żelaznej Bramy 1

Mają jednakowe stalowe mundury, takie same czapki, czarne spodnie i buty. Stoją w jednym szeregu. I jest ich aż sześćdziesięciu. Przy każdym kartka z numerem.

1 czerwca 1983 roku w ówczesnej siedzibie Milicyjnego Klubu Sportowego „Gwardia” (dawnej hali handlowej) Cezary – kolega Grzegorza i świadek napaści milicjantów – miał wytypować sprawców pobicia maturzysty. Zadanie było trudne, gdyż pozoranci zostali starannie dobrani przez plastyka z Zakładu Kryminalistyki KGMO. Mężczyźni byli podobni z wyglądu do osób podejrzanych

o pobicie Przemyka, na dodatek ubrani w identyczne mundury, tak samo uczesani, bez naszywek ze stopniami. Wśród nich świadek trafnie wskazał dwie osoby: zomowca Krzysztofa Dalmatę i sierżanta Arkadiusza Denkiewicza z komisariatu przy Jezuickiej.

Cezaremu towarzyszył pełnomocnik Barbary Sadowskiej adwokat Maciej Bednarkiewicz, który wcześniej spisał jego zeznania. W styczniu 1984 roku Bednarkiewicz został zatrzymany. Zarzucono mu m.in. tworzenie fałszywych dowodów w sprawie śmierci Grzegorza Przemyka. Adwokat spędził sześć miesięcy w więzieniu przy Rakowieckiej. Został wypuszczony ostatniego dnia postępowania dowodowego w procesie o pobicie Przemyka.



Grób Grzegorza Przemyka, wikipedia

10. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, ul. Rakowiecka 2a

Jednocześnie wydział analiz MSW pracuje nad portretem psychologicznym głównego świadka. Chodzi o znalezienie sposobu, by skłonić go do wycofania się ze złożonych zeznań. Szczególnie pomocne w tej pracy są podsłuchy rozmów w domu F. [rodziców Cezarego]

Pełniący funkcję ministra spraw wewnętrznych generał Czesław Kiszczak był członkiem specjalnego zespołu do sprawy śmierci Grzegorza Przemyka, powołanego przez Biuro Polityczne KC PZPR. Ministerstwo prowadziło działania mające uchronić milicjantów przed odpowiedzialnością za popełnione czyny. Została m.in. podjęta decyzja o przeniesieniu śledztwa z prokuratury

rejonowej do wojewódzkiej, gdzie zespół prokuratorów nadzorowany był przez cieszącą się złą sławą prokurator Wiesławę Bardon. Winą postanowiono obarczyć sanitariuszy, którzy przewozili Przemyka z komisariatu na pogotowie. Zachowała się notatka Czesława Kiszczaka: „Ma być tylko jedna wersja śledztwa – sanitariusze”. Taką też lansowała oficjalna propaganda, m.in. rzecznik rządu Jerzy Urban. Prowadzono też kampanię zniesławiającą matkę Przemyka. Służba Bezpieczeństwa próbowała zastraszyć i skompromitować głównego świadka, Cezarego F. Grożono mu wcieleniem do wojska, namawiano do wyjazdu za granicę, na różne sposoby nakłaniano do zmiany zeznań.

11. Pałac Mostowskich, ul. Nowolipie 2, dawna Komenda Stołeczna Milicji Obywatelskiej

Pod koniec grudnia 1983 roku – pod zarzutem pobicia i okradzenia pacjenta przez załogę karetki – aresztowano sanitariuszy, którzy wieźli pobitego Grzegorza z komisariatu na Hożą. Jeden z nich, Michał Wysocki, został osadzony w celi Stołecznej Komendy Milicji w Pałacu Mostowskich. Regularnie wzywany na przesłuchania, był poddawany naciskom, aby przyznał się do pobicia Grzegorza. Wysocki złamał się, kiedy milicjanci zaczęli grozić, że zrobią coś złego jego małemu synkowi. Złożył obciążające samego siebie zeznania. Kiedy wkrótce potem próbował popełnić samobójstwo, został odratowany przez współwięźnia.

12. Sąd Okręgowy w Warszawie, aleja Solidarności 127, dawniej aleja gen. Karola Świerczewskiego

Po wyroku sąd wstaje i znika za drzwiami sędziowskimi. Sala 252 pustoszeje, wychodzi publiczność, obsługa techniczna demontuje mikrofony i reflektory. Pod salą stoi jednak grupka widzów, jakby w oczekiwaniu na inną sprawiedliwość.

W lipcu 1984 roku, po wyreżyserowanym przez władze procesie, sąd uwolnił od zarzutu pobicia Przemyka dwóch milicjantów – dyżurnego komisariatu Arkadiusza Denkiewicza i Ireneusza Kościuka. Natomiast dwaj sanitariusze, zmuszeni w śledztwie do złożenia fałszywych zeznań, zostali skazani na kary dwuletniego i dwuipółrocznego pozbawienia wolności.

Po 1989 roku sprawa pobicia maturzysty była wielokrotnie rozpatrywana również przez sądy III Rzeczypospolitej. W 2010 roku Sąd Najwyższy orzekł o jej przedawnieniu, podkreślając przy tym porażkę krajowego systemu sądownictwa. Ojciec ofiary, Leopold Przemyk, zwrócił się do Europejskiego Trybunału Praw Człowieka, który w 2013 roku uznał, że postępowanie karne trwało zbyt długo i było prowadzone nieefektywnie.

Ostatecznie nie doszło i najprawdopodobniej nigdy już nie dojdzie do ukarania winnych śmierci maturzysty ani osób, które przyczyniły się do przeprowadzenia nieuczciwego procesu i skazania niewinnych ludzi.

Cytaty pochodzą z książki Cezarego Łazarewicza
Żeby nie było śladów. Sprawa Grzegorza Przemyka,
Wołowiec 2017.

Trasę spaceru opracowała Weronika Kołacz.

Barbara Sadowska podczas pogrzebu syna, Muzeum Historii Polski



SŁOWNIK POJĘĆ

Grzegorz Przemyk, maturzysta XVII Liceum Ogólnokształcącego im. Jana Frycza-Modrzewskiego w Warszawie, 12 maja 1983 r. został zatrzymany i pobity przez milicjantów. Dwa dni później na skutek zniszczenia narządów wewnętrznych chłopak zmarł.

Poniżej zamieszczamy słownik pojęć, które przybliżą tło historyczne tego wydarzenia.

Polska Rzeczpospolita Ludowa, oficjalna nazwa państwa polskiego w latach 1952 – 1989 określonego jako republika ludu pracującego. Ustrój w państwie formalnie regulowała konstytucja z 1952 r., wg której na czele państwa stała Rada Państwa. Władza ustawodawcza należała do sejmu, wykonawcza do rządu, sędziowie byli niezawisli. W rzeczywistości jednak rządy sprawowała partia komunistyczna, a posłuszeństwo obywateli utrzymywano terrorem sprawowanym przez Służbę Bezpieczeństwa i Milicję Obywatelską. W 1976 r. wprowadzono poprawkę do konstytucji, w której zapisano to, co było stanem faktycznym – trwałą zależność od ZSRS.

Polska Zjednoczona Partia Robotnicza, partia komunistyczna utworzona w grudniu 1948 r. W czasie istnienia PRL miała charakter masowy. Partia sprawowała władzę totalitarną, kierowała centralnie zarządzaną gospodarką, kontrolowała wszelkie przejawy życia społecznego. Najwyższą władzą w PZPR był Komitet Centralny, **I sekretarz KC PZPR** był najważniejszą osobą w państwie. Głównym organem kierowniczym partii było **Biuro Polityczne KC PZPR**. Składające się z 9 – 15 osób Biuro Polityczne było rzeczywistym ośrodkiem władzy państwowej w Polsce Ludowej, podejmującym wszystkie kluczowe decyzje.

Służba Bezpieczeństwa służba specjalna wyrosła z Urzędu Bezpieczeństwa, organu powołanego w 1944 do „ochrony państwa”, a w istocie do walki z przeciwnikami narzucanej Polakom władzy komunistycznej. Po zakończeniu okresu stalinizmu, po formalnej reorganizacji i pozornej zmianie zadań przyjęła nazwę SB jako służba podległa Ministerstwu Spraw Wewnętrznych. Zadaniem SB była ochrona ustroju i nadzorowanie dziedzin życia społecznego i gospodarczego, uznanych za ważne dla państwa. SB była odpowiedzialna za zwalczanie opozycji, represje wobec uczestników protestów i strajków, inwigilację duchowieństwa i niezależnych środowisk intelektualnych. Szczególną aktywność SB wykazywała w latach 80. w zwalczaniu „Solidarności”.

Zmotoryzowane Odwoły Milicji Obywatelskiej (ZOMO), oddziały milicji powołane w grudniu 1956 r. Ich zadaniem miało być zabezpieczanie porządku publicznego na imprezach masowych oraz pomoc ludności w czasie klęsk żywiołowych. Używane były jednak głównie do pacyfikowania demonstracji i tłumienia strajków. Odznaczały się bezwzględnością i brutalnością działania, dopuszczając się licznych przestępstw. Stały się negatywnym i powszechnie znienawidzonym symbolem władzy PRL.

Stan wojenny, został wprowadzony w nocy z 12 na 13 grudnia 1981 r. przez Wojskową Radę Ocalenia Narodowego – pozakonstytucyjny, wojskowo-polityczny organ, niezależny od władz państwowych. Dekret o stanie wojennym zatwierdziła Rada Państwa pomimo trwających obrad sejmu, dlatego dziś uważa się, że był on ustanowiony niezgodnie z prawem, czyli nielegalny. Oficjalnym powodem wprowadzenia stanu wojennego była trudna sytuacja gospodarcza i zagrożenie państwa ze strony powstałej „Solidarności”; państwowa propaganda za zaistniały stan rzeczy obarczyła winą „siły kontrrewolucyjne zorganizowane przez graczy politycznych wywodzących się z KSS-KOR [Komitetu Samoobrony Społecznej – Komitetu Obrony Robotników], NZS [Niezależnego Zrzeszenia Studentów], RMP [Ruchu Młodej Polski], tudzież aktywistów i sympatyków nielegalnego ugrupowania KPN [Konfederacji Polski Niepodległej], a także z antykomunistycznej ekstremy usadowionej w różnych ogniwach »Solidarności«”. W istocie stan wojenny był próbą obrony władzy ekipy Wojciecha Jaruzelskiego. Internowano ok. 10 tys. osób w 49 ośrodkach. 90 ofiar zmarło w wyniku działań milicji i ZOMO. Stan wojenny został zawieszony w grudniu 1982 r., a 22 lipca 1983 r. formalnie go zniesiono. Po amnestii we wrześniu 1986 r., na mocy której z więzień zostały zwolnione osoby skazane za działalność polityczną, władze komunistyczne, w ramach tzw. normalizacji, złagodziły represje.

Wojciech Jaruzelski (1923 – 2014), generał Ludowego Wojska Polskiego, polityk, członek Biura Politycznego KC PZPR, minister obrony narodowej. W latach 1981 – 1983 pełnił funkcję I sekretarza KC PZPR, premiera rządu PRL, ministra obrony narodowej. Jako przewodniczący Wojskowej Rady Ocalenia Narodowego wprowadził w Polsce stan wojenny.

Czesław Kiszczak (1925 – 2015), generał Ludowego Wojska Polskiego, minister spraw wewnętrznych w latach 1981 – 1990, członek WRON. Był współodpowiedzialny za przygotowanie i wprowadzenie stanu wojennego w Polsce.

„Wojna z narodem”, z chwilą wprowadzenia stanu wojennego na ulicach miast pojawiło się wojsko wyposażone w wozy bojowe i czołgi. Zdelegalizowano Niezależny Samorządny Związek Zawodowy „Solidarność”, jego działacze i współpracownicy zostali internowani (aresztowani bez wyroku sądowego) jako zagrażający socjalizmowi. Zawieszona została działalność wielu organizacji, w tym związków zawodowych. Wydano zakaz strajków, ograniczono swobodę poruszania się, wprowadzono godzinę milicyjną, cenzurę przesyłek pocztowych oraz blokadę łączności telefonicznej, wstrzymano wydawanie prasy, z wyjątkiem „Trybuny Ludu” i „Żołnierza Wolności”. Zmilitaryzowano ważne dla gospodarki zakłady pracy i jednostki administracji publicznej, zmieniając tym samym stosunek pracy na stosunek służby – z obowiązkiem bezwzględnego posłuszeństwa i możliwością natychmiastowego zwolnienia pracownika. Za niepodporządkowanie się rygorom stanu wojennego sędzono w trybie doraźnym. Minimalna kara to 3 lata bezwzględnego więzienia, maksymalna – kara śmierci.

Opór społeczny, wprowadzenie stanu wojennego wywołało gwałtowne protesty, bezwzględnie tłumione przez władzę. W pierwszych tygodniach stanu wojennego jednostki Zmotoryzowanych Odwołów Milicji Obywatelskiej

pacyfikowały strajki w zakładach pracy, głównie na Śląsku i Pomorzu. 9 grudnia 1982 r. w kopalni „Wujek” zginęło dziewięciu górników. Mimo trwającego terroru i inwigilacji Polacy prowadzili rozbudowaną działalność konspiracyjną. W podziemiu działała „Solidarność”. W styczniu 1982 r. powstał Ogólnopolski Komitet Oporu „S”, a następnie Tymczasowa Komisja Koordynacyjna. Wydawano nielegalne ulotki, prasę i książki. Uruchomiono Radio „Solidarność”. Od wiosny 1982 r. nasiliły się spontaniczne wystąpienia, organizowano demonstracje uliczne. Dzięki wsparciu Kościoła powstawały społeczne grupy pomocy represjonowanym, gdzie m. in. oferowano pomoc finansową i prawną.

Komitet Prymasowski, w opozycji przeciwko władzy komunistycznej społeczeństwo wspomagane było przez Kościół katolicki. Hierarchowie domagali się od władz łagodnego traktowania opozycji i powrotu do dialogu społecznego, apelowali o uwolnienie więźniów politycznych i ponowne zalegalizowanie „Solidarności”. Od pierwszych dni stanu wojennego Kościół czynnie wspierał osoby dotknięte skutkami jego wprowadzenia. W świątyniach w całej Polsce organizowano pomoc charytatywną dla internowanych i aresztowanych oraz rodzin pokrzywdzonych i niedomagających. Ważnym ośrodkiem tej działalności był warszawski kościół św. Marcina przy ul. Piwnej. Od 17 grudnia 1981 r. działał tam **Prymasowski Komitet Pomocy Osobom Pozbawionym Wolności**. W pracach Komitetu uczestniczyły osoby duchowne i świeckie. Przy warszawskich kościołach powstały sekcje specjalistyczne, m.in. pomocy internowanym, pomocy rodzinom, prawników, lekarska. Komitet udzielał **porad prawnych** internowanym i ich rodzinom. Pracujący tam adwokaci pomagali w różnych problemach związanych z aresztowaniem i jego następstwami. Podejmowali się obrony oskarżonych w procesach politycznych, zapewniaли też pomoc prawną w zakresie wyboru linii obrony, pisania skarg i odwołań od postanowień i wyroków prokuratury i sądów, a także w sprawach pracowniczych. Członkowie Sekcji Sądowej byli obecni na wielu rozprawach, wspierali moralnie oskarżonych, starali się hamować brutalność sędziów i prokuratorów. Mimo że działalność Komitetu była legalna, władza starała się ją ograniczać poprzez zastraszanie jego członków.

3 maja 1983 r. doszło do ataku nieumundurowanych funkcjonariuszy milicji na pomieszczenia Komitetu. Zdemolowany został lokal przy ul. Piwnej, zniszczono zgromadzone tam dary zagraniczne (m.in. trudno dostępne leki), pobito sześciu działaczy opozycji, w tym Barbarę Sadowską, matkę Grzegorza Przemyka; grożono im śmiercią.

Maciej Bednarkiewicz (1940 – 2016), adwokat. W latach 80. współpracował z Komitetem Prymasowskim. Występował jako obrońca w procesach politycznych. Był pełnomocnikiem pokrzywdzonych w ataku na siedzibę Komitetu Prymasowskiego, a następnie został pełnomocnikiem Barbary Sadowskiej, matki Grzegorza Przemyka. Był pierwszym prawnikiem, który odebrał zeznania od świadka pobicia, Cezarego F. Towarzyszył Barbarze Sadowskiej i Cezaremu F. w czynnościach procesowych. W styczniu 1984 r., przed rozpoczęciem procesu w sprawie Grzegorza Przemyka, mecenas Bednarkiewicz został tymczasowo aresztowany za rzekome udzielanie pomocy dezenterowi. Przebywał w areszcie sześć miesięcy.

Kultura niezależna, ważną formą działalności opozycyjnej był niezależny obieg informacji, wydawnictwa „drugiego obiegu” odegrały ogromną rolę w szerzeniu dostępu do materiałów objętych cenzurą. Pierwsze podziemne pisma w stanie wojennym pojawiły się już w grudniu 1981 r., w następnym roku wydano co najmniej 300 tytułów książek i broszur, powstało 800 tytułów nielegalnych periodyków. Nakład wydawnictw bezdebitowych (bez dopuszczenia do rozpowszechniania przez powołany do tego urząd) wynosił od kilku do kilkunastu tysięcy egzemplarzy. Środowisko aktorskie po wprowadzeniu stanu wojennego ogłosiło bojkot oficjalnych środków przekazu. Był to znak sprzeciwu aktorów wobec poczynań władzy. Alternatywną do oficjalnej, podziemną kulturę tworzone również w kościołach: w salach katechetycznych wygłaszano wykłady, organizowano sesje popularnonaukowe, w świątyniach wystawiano spektakle teatralne, wieczory poezji, które przygotowywali artyści bojkotujący państwowe środki przekazu.

Propaganda i informacja, ważnym instrumentem umacniania władzy komunistycznej była propaganda. Przedstawiała Polskę jako państwo demokratyczne i przyjazne obywatelowi, kraj gospodarczych sukcesów i rozwoju cywilizacyjnego. Ta fikcyjna narracja miała służyć ukryciu realnych warunków życia: totalitarnego systemu sprawowania władzy, powszechnej biedy i upadku intelektualnego. Instrumentami propagandowymi były środki masowego przekazu – prasa, radio, telewizja. Funkcję tuby propagandowej PZPR pełnił dziennik „Trybuna Ludu”, wydawany od 1948 r. Jego znaczenie zmalało wraz z rozwojem telewizji, która przejęła zadania indoktrynacji i dezinformowania społeczeństwa. Treść przekazywanych informacji podlegała **cenzurze**, którą sprawował Główny Urząd Kontroli Publikacji i Widowisk. Do jego zadań należała kontrola wszelkich publikacji w celu wyeliminowania treści godzących w ustrój, ujawniających tajemnicę państwową, naruszających prawo, dobre obyczaje lub wprowadzających w błąd opinię publiczną. Ingerencje cenzury nie były zaznaczane. Po wprowadzeniu stanu wojennego Polskie Radio i Telewizja zostały zmilitaryzowane, przeprowadzono upokarzającą procedurę weryfikacji dziennikarzy. Spikerzy telewizyjni na wizji występowali w mundurach wojskowych. Podziemna „Solidarność” nawoływała do bojkotu reżimowej telewizji, a zwłaszcza głównego programu informacyjnego – Dziennika TV.

Radio Wolna Europa, rozgłośnia radiowa utworzona w 1949 r. w Nowym Jorku z siedzibą w Monachium. Nadawała program radiowy skierowany do krajów bloku wschodniego, w których wolność słowa została ograniczona lub zlikwidowana. Od 1952 r. w ramach RWE działała Rozgłośnia Polska RWE. W okresie PRL była najchętniej słuchanym radiem zagranicznym, choć oficjalnie było to zabronione. Niecenzurowane audycje w języku polskim docierały do tysięcy domów w Polsce. Program stacji był systematycznie zagłuszany przez służby bezpieczeństwa. Podobne działania prowadziły inne zagraniczne rozgłośnie – audycje w języku polskim nadawały **BBC**, **Głos Ameryki** oraz **Radio France Internationale**. Wszystkie stacje były finansowane przez rządy macierzystych krajów.

SPRAWA GRZEGORZA PRZEMYKA W ŚRODKACH PRZEKAZU

Cele lekcji

Uczeń

1. Poznaje przebieg „sprawy Grzegorza Przemyka”.
2. Poznaje język prasowy propagandy komunistycznej i metody manipulacji informacją.
3. Poznaje nieoficjalny przekaz dotyczący śmierci Grzegorza Przemyka.
4. Nabiera umiejętności czytania, porównywania i interpretowania źródeł historycznych.
5. Rozpoznaje propagandowe cele przekazów prasowych.

Metody

Rozmowa nauczająca, praca w grupach, analiza tekstu źródłowego.

Przed lekcją

Nauczyciel prosi uczniów o zebranie/przypomnienie wiadomości na temat: stanu wojennego w Polsce i ograniczeń w życiu społecznym, działalności Komitetu Prymasowskiego, „drugiego obiegu” oraz pozaoficjalnych źródeł informacji. (patrz: słownik pojęć)



Przebieg zajęć:

- 1 Nauczyciel wprowadza pojęcie **propaganda**, informując uczniów, że w podsumowaniu lekcji podejmą próbę rozszerzenia tego pojęcia o dodatkowe elementy.

Propaganda (od łac. propagare – rozszerzać, rozciągać, krzewić):
działanie zmierzające do ukształtowania określonych poglądów i zachowań jednostki lub zbiorowości, polegające na oddziaływaniu intelektualnym i emocjonalnym.

- 2 Nauczyciel rozmawia z uczniami na temat wydarzeń przedstawionych w filmie *Żeby nie było śladów*, sprawdzając znajomość faktów tworzących tło historyczne filmu. W razie konieczności wyjaśnia kontekst wydarzeń.

- 3 Nauczyciel dzieli uczniów na grupy. Każda grupa otrzymuje jeden/dwa wybrane teksty źródłowe (bez ujawnionego źródła pochodzenia) – materiał pomocniczy nr 1. Po zapoznaniu się z tekstami uczniowie próbują odpowiedzieć na pytania:

- Z jakiego środka przekazu pochodzi informacja – z prasy oficjalnej, prasy nielegalnej, z radia?
- Do kogo skierowany jest przekaz?
- Jak opisano przebieg wydarzeń, które zakończyły się śmiercią Grzegorza Przemyka?
- Czym się różnią informacje pochodzące z różnych środków przekazu?
- Skąd autorzy przekazu czerpali informację?
- Jakich środków używają autorzy tekstów (słów, symboli, skojarzeń, porównań)?
- W jakim celu są używane wymienione środki?
- Czy autorzy tekstów ujawniają swój emocjonalny stosunek do wydarzeń?
- Jaki jest cel przekazów oficjalnych i nieoficjalnych?
- Czy informacje zawarte w tekstach są prawdziwe, czy fałszywe?

- 4 W podsumowaniu uczniowie porównują obraz wydarzeń prezentowany przez oficjalne i nieoficjalne środki przekazu. Próbuje odpowiedzieć na pytanie, które teksty przedstawiają prawdziwe wydarzenia, a które celowo kłamią. Wskazują zabiegi werbalne użyte do uzyskania wpływu na odbiorcę, rozpoznają przykłady manipulacji informacją, określają pozytywne i negatywne emocje, jakie niosą różne przekazy.

- 5 Na zakończenie, wykorzystując wyniki krytyki tekstów źródłowych, nauczyciel wraz z uczniami podejmuje próbę rozszerzenia definicji propagandy.

Propaganda (łac. propagare – rozszerzać, rozciągać, krzewić):
celowe oddziaływanie zmierzające do ukształtowania określonych, pożądanых przekonań i pozyskania zwolenników i sojuszników. Zwykle celem jest upowszechnienie (narzucenie odbiorcom) trwałych poglądów.

W kształtowaniu postaw za pośrednictwem przekazu informacji są wykorzystywane środki perswazji intelektualnej i emocjonalnej (słowa, gesty, symbole, skojarzenia, obrazy), rozmaite metody manipulacji (czasem z użyciem jednostronnych, etycznie niewłaściwych lub nawet całkowicie fałszywych argumentów). Przekaz jest agresywny (demaskowanie, podporządkowanie, kształtowanie uprzedzeń i poparcia).

Propaganda zakłada całkowite uzależnienie odbiorcy od nadawcy, zanik samodzielności odbiorcy, zatarcie różnicy między informacją o obiektywnych faktach a narzuconą oceną.

Praca domowa:

Rozmowa ze świadkiem historii – uczniowie pytają bliskich i znajomych, jak zapamiętali „sprawę Grzegorza Przemyka”. Omawiając uzyskane relacje, uczniowie próbują ocenić, jaki obraz wydarzeń utrwalił się w pamięci świadków.

Scenariusz opracowała Beata Wolszczak.

Partner Edukacyjny



Tekst nr 1

Korespondencja radiowa, 14 maja 1983 r.

Korespondent warszawski BBC Kevin Ruane mówi w swojej depeszy o śmierci w sobotę w niewyjaśnionych okolicznościach dziewiętnastoletniego Grzegorza Przemyka. Matka zmarłego jest zdania, że przyczyną zgonu były obrażenia, jakich doznał, kiedy był przetrzymywany przez milicję. Pani Barbara Sadowska oświadczyła, że odpowiedzialni za śmierć jej syna muszą zostać pociągnięci do odpowiedzialności. Ona sama nie ma nic do stracenia, bo ze śmiercią jedynego syna straciła wszystko. Syn Grzegorz, który jutro skończyłby 19 lat i był w trakcie zdawania matury, został zatrzymany przez milicję na placu Zamkowym we czwartek około 6.15 wieczorem, choć w tym czasie nie odbywały się tam żadne rozruchy i panował absolutny spokój. Zabrano go wraz z kolegą na komisariat na tyłach katedry św. Jana. Tam ich rozdzielono. Gdy zawiadomiona przez milicję pani Sadowska przybyła na komisariat po niespełna godzinie, syna już tam nie było, ponieważ karetka pogotowia zabrała go do szpitala. Matka podążyła za synem i zastała go wymiotującego krwią. Odrzucając propozycję przewiezienia go do szpitala psychiatrycznego pani Sadowska zabrała syna do domu, gdzie powiedział jej, że milicja spryskała mu oczy gazem i że go bito. Słyszał wówczas, jak jeden z milicjantów powiedział „bij tak, aby nie zostawiać śladów”. Następnego dnia zbadał go wezwany do domu lekarz i wówczas zaistniało podejrzenie, że u Grzegorza Przemyka wystąpiło pęknięcie wątroby. Zabrano go ponownie do szpitala, tam lekarze chcieli go operować, ale stwierdzili, że wewnętrzne obrażenia są zbyt poważne. Młody człowiek zmarł w sobotę w południe.

Polska audycja radia BBC 14 maja 1983 r. za Polskie Radio/Radia Wolności, fragment audycji: Jak kształtowała się „Solidarność” cz. 206, 13.12.1983 r. – fragment <https://www.polskieradio.pl/68/2461/Audio/297300,Jak-ksztaltowala-sie-Solidarnosc-cz206>

Tekst nr 2

Okoliczności śmierci Grzegorza P. [pierwszy oficjalny komunikat o śmierci Grzegorza P.]

Jak informuje rzecznik prasowy Komendy Stołecznej MO 12 bm. po godzinie 17.00 funkcjonariusze Milicji Obywatelskiej zatrzymali na placu Zamkowym dwóch nietrzeźwych, awanturowujących się mężczyzn – Cezarego F., l. 23 i Grzegorza P., lat 19. Ze względu na nienaturalnie agresywne zachowanie się Grzegorza P. oraz posiadane przez niego obrażenia funkcjonariusze wezwali do zatrzymanego karetkę pogotowia. Grzegorz P. został przewieziony do siedziby pogotowia przy ul. Hożej. W czasie jazdy awanturował się w karetce i załoga zmuszona była do zastosowania siły dla jego uspokojenia. Po badaniach Grzegorz P. został zakwalifikowany do umieszczenia w szpitalu, lecz na stanowcze żądanie matki, potwierdzone na piśmie, zwolniono go do domu. 13 bm. w godzinach wieczornych Grzegorz P. został przyjęty do szpitala przy ul. Solec. Mimo natychmiastowej operacji, w toku której ujawniono obrażenia wewnętrzne jamy brzusznej, i intensywnej opieki lekarskiej następnego dnia zmarł. Prokuratura rejonowa dla dzielnicy Warszawa Śródmieście prowadzi w niniejszej sprawie śledztwo m.in. w celu ustalenia okoliczności doznania przez Grzegorza P. obrażeń, które spowodowały jego zgon.

„Życie Warszawy”, 17 maja 1983 r., Archiwum Akt Nowych

Tekst nr 3

Oświadczenie, 16 maja 1983 r.

12 maja w warszawskim komisariacie przy ul. Jezuickiej funkcjonariusze MO zakatowali na śmierć 19-letniego maturzystę, Grzegorza Przemyka. Ten bestialski mord ma wszelkie cechy dokonanej z premedytacją zbrodni. Matka Grzegorza, poetka Barbara Sadowska, uczestniczyła w organizowanych przez KOR akcjach pomocy represjonowanym po Czerwcu 1976 r. i w pracach mających na celu ujawnienie przestępstw policyjno-sądowych w Polsce. Była internowana. Pracuje w Prymasowskim Komitecie Pomocy działającym przy kościele św. Marcina w Warszawie.

3.V.83 Barbara Sadowska została pobita podczas bojówkarskiego napadu na siedzibę Komitetu. 10 dni później zbrodniarze działający formalnie w imieniu prawa zamordowali jej syna. Zbrodnia ta nie jest przypadkowa. Od 13.XII.81 z rąk mundurowych i cywilnych funkcjonariuszy poniosło śmierć co najmniej kilkadziesiąt osób, liczby ciężko pobitych nie sposób wciąż jeszcze ustalić. Katowanie bezbronnych, najczęściej przypadkowo zatrzymanych ludzi, w aresztach i komisariatach jest u nas zjawiskiem nagminnym. Terenem bestialskich praktyk ZOMO stały się ulice niemal wszystkich miast polskich, ostatnio także kościoły. Sprawcy tych zbrodni nie tylko pozostają całkowicie bezkarni – więcej, działają przy oficjalnie i manifestacyjnie wyrażanej aprobachie władz państwowych. Dziś nikt nie może ludzię się, że stosowane przez władze środki stanu wojennego są „wyjątkowe i przejściowe”. Ostatnie tygodnie potwierdziły fakt, że faszystowskie metody rządzenia stają się częścią polskiej codzienności, a tysiące najemnych oprawców z MO, SB i ZOMO – trwałym filarem zadekretowanego przez władze procesu „normalizacji”. Najnowsza zbrodnia musi spotkać się z powszechnym potępieniem. Każdy bez względu na swoje przekonania winien przeciwko niej zaprotestować.

Żądamy:

- natychmiastowego wszczęcia śledztwa przeciwko sprawcom zabójstwa Grzegorza Przemyka i prowadzenie go pod stałą i rzetelną kontrolą społeczną
- publicznego napiętnowania środków przemocy, stosowanych wobec bezbronnych obywateli i pociągnięcia do odpowiedzialności wszystkich winnych jej stosowania i tolerowania
- rozwiązania zbrodniczych formacji ZOMO [...]

Oświadczenie Regionalnej Komisji Wykonawczej NSZZ „Solidarność” Region Mazowsze, Archiwum Fundacji Ośrodka Karta

Tekst nr 4

Śledztwo w sprawie śmierci G. Przemyka, 19 maja 1983 r.

Jak informuje Prokuratura Wojewódzka w Warszawie, prokurator rejonowy dla dzielnicy Warszawa-Śródmieście w dniu 16 maja 1983 r. wszczął śledztwo w sprawie śmierci 19-letniego Grzegorza Przemyka, absolwenta Liceum im. A. Frycza-Modrzewskiego w Warszawie.

Podejmowane są energiczne czynności śledcze zmierzające do wykrycia pełnej prawdy, w szczególności przez ustalenie przyczyn i okoliczności wewnętrznych obrażeń ciała, które spowodowały zgon. [...]

Śledztwo zostało objęte nadzorem szczególnym przez Prokuraturę Wojewódzką i Generalną. Do udziału w czynnościach śledczych, prowadzonych osobiście przez prokuratora, został dopuszczony adwokat – uprawniony przez matkę zmarłego.

O wynikach śledztwa opinia publiczna zostanie poinformowana.

„Trybuna Ludu”, 19 maja 1983 r., Archiwum Akt Nowych

Tekst nr 5

Każdy pretekst jest... dobry, 21 maja 1983 r.

Zmarł młody człowiek, maturzysta. Sprawa smutna, tragiczna, wywołująca odruch współczucia. A jednak...

Stara metoda ośrodków dywersji na Zachodzie i rodzimego podziemia: cel uświęca środki, każdy pretekst jest dobry. Tak też postąpiono w odniesieniu do śmierci absolwenta warszawskiego liceum Grzegorza Przemyka. Informowaliśmy, że w tej sprawie Prokuratura Wojewódzka w Warszawie zarządziła energiczne śledztwo, które zostało objęte nadzorem również Prokuratury Generalnej. Do udziału w czynnościach śledczych został dopuszczony adwokat uprawniony przez matkę zmarłego. Sprawa jest w toku, nie zakończona i na pewno nie czas na ferowanie wyroków.

Innego zdania są ludzie działający z podziemia i wrogie nam radiostacje zachodnie. Oni już wszystko wiedzą, dla nich śledztwo nie jest potrzebne, osąd jest natychmiastowy: był to kolejny zamach kogoś z reżimu na niezależną myśl polityczną, na podziemie, na rodzinę zmarłego.

No i zaczęło się. Nieważne, że prokurator prowadzi śledztwo, nieważne, że przesłuchiwanie są świadkowie, nieważne, że zobowiązano odpowiednie władze do poinformowania opinii publicznej o tym, jakie były okoliczności tej tragedii. Oni wiedzą o wszystkim i działają, a co szczególnie przykre starają się do swych manipulacji wciągnąć młodzież szkolną, do której uczęszczał zmarły i innych licealistów.

Ośrodki podziemne zatroszczyły się o kolportowanie w Warszawie i innych miastach listu otwartego podpisanego rzekomo przez kolegów Grzegorza z liceum. Podnieśli oczywiście krzyk ludzie nieprzychylni socjalizmowi z kręgów intelektualnych – ze środowiska literackiego m.in. W. Woroszyński. Nie omieszkał wykorzystać tej tragicznej dla każdego sprawy Lech Wałęsa, którego telegram odczytany w czasie mszy ma wielce dwuznaczną treść.

Jeszcze wcześniej zainteresował się incydentem Bujak i jego grupa, wzywając do antypaństwowych działań. Zresztą nie on jeden. Grupy ludzi, pracujących w sztabach akcji antysocjalistycznej, opracowały scenariusz propagandowego wykorzystania tragicznego wypadku, wywierania presji na władze, wykorzystania pogrzebu do antypaństwowej manifestacji. W tworzeniu takiej atmosfery, niestety, nie zabrakło również księży, którzy również – nie czekając na oficjalne enuncjacje – uznali za stosowne podać „własną wersję” wypadku.

Sprawa jest smutna. Smutna, tym bardziej że są tacy, którzy starają się wykorzystać czyjąś śmierć – po prostu podburzając młodzież. Dla nich każdy pretekst jest dobry, taka jest ich antysocjalistyczna powinność...

„Trybuna Ludu”, 21 maja 1983 r., Archiwum Akt Nowych

Znaki zapytania, 28-29 maja 1983 r.

Opinia publiczna jest niecierpliwa. Chciałaby dowiedzieć się już, zaraz prawdy o okolicznościach tragicznej śmierci warszawskiego maturzysty Grzegorza Przemyka. Tymczasem, jak oświadczył w tym tygodniu rzecznik prasowy rządu „choć szczegółów śledztwa jest coraz więcej, nie będą one podawane do publicznej wiadomości, nie tylko dlatego, że przeszkadzałoby to w przebiegu śledztwa, ale także dlatego, że w zgodzie z postulatami PRON [Patriotyczny Ruch Odrodzenia Narodowego] nie należy czynić z tej niewyjaśnionej jeszcze sprawy powodu do ekscytacji, spieć i konfliktów”.

Prokuratura więc – z wyjątkiem opublikowanych komunikatów – milczy. Ludzie jednak mówią. I ci, którzy niczego nie widzieli i ci, którzy są świadkami. Co dotychczas wiemy? Przesłuchani zostali świadkowie – koledzy Grzegorza Przemyka, milicjanci, lekarze, pielęgniarz i kierowca karetki, którą został przetransportowany do Pogotowia Ratunkowego. Wiemy, kim są świadkowie – koledzy: Cezary F. Jakub K. i Piotr K. Dziennikarz mógł dotrzeć również do lekarzy – pracowników Pogotowia Ratunkowego. Jak trudno, na podstawie tego co mówią, ustalić prawdę.

Jeden z kolegów mówi, że na placu Zamkowym – przed zatrzymaniem przez MO – zachowywali się normalnie, swobodnie, drugi natomiast mówi, że Grzegorz przewracał się i upadł na ziemię. Inny świadek twierdzi, że Grzegorza Przemyka ktoś niósł na „barana”. Jak było naprawdę nie wiadomo. Natomiast co do jednego wszyscy są zgodni: Grzegorz Przemyk – przed zatrzymaniem przez patrol MO na placu Zamkowym – był bez skarpet i butów. Czy przedtem byli – jak głosi plotka – w winiarni Fukiera? Nikt tego nie potwierdza. Natomiast koledzy Grzegorza Przemyka mówią, że przed wyjściem z domu wypili w czwórkę dwie butelki wina. Mówił też o tym lekarzowi w Pogotowiu Ratunkowym na Hożej sam Grzegorz Przemyk. Wydaje się niewątpliwie, że byli pod wpływem alkoholu. Czy fakt ten miał znaczenie dla dalszego rozwoju wypadków?

Wiemy, że po zatrzymaniu chłopców na placu Zamkowym przez patrol MO, trzech z nich znalazło się w komisariacie przy ul. Jezuickiej. Koledzy Grzegorza różnie mówią o tym, co tam widzieli. Jeden twierdzi, że widział, jak milicjanci biją Grzegorza, drugi zaś nie widział tego, niemniej twierdzi, że słyszał jak Grzegorz był bity i że krzyczał. Jeden z milicjantów z komisariatu na Jezuickiej w prywatnej rozmowie z dziennikarzem oświadczył, że Grzegorz Przemyk zachowywał się bardzo dziwnie, że wydawał okrzyki takie jak podczas walki karateków. Milicjant ten zaprzeczył, jakoby Grzegorza w komisariacie bito. Lekarz wezwany później przez matkę do domu i poinformowany przez nią o pobiciu syna przez milicję zapytał o to Grzegorza. Odpowiedź chłopca wydała się lekarzowi na tyle niejasna, że w karcie wyjazdowej napisał „podobno pobity przez MO”. Jak było naprawdę?

Jak wiemy, Grzegorz Przemyk z komisariatu przy ulicy Jezuickiej przewieziony został karetką do Pogotowia Ratunkowego. Z relacji pielęgniarza i kierowcy wynika, że w karetce zachowywał się agresywnie i że trzeba było siłą go obezwładnić. Badający Grzegorza lekarz pogotowia nie stwierdził u niego żadnych obrażeń zewnętrznych z wyjątkiem zadrapań w okolicy łędźwi. Nie stwierdził też przy badaniu brzucha reakcji bólowych. Na podstawie zachowania pacjenta lekarz stwierdził konieczność udzielenia mu pierwszej pomocy w szpitalu psychiatrycznym przy ul. Nowowiejskiej. Wypisał skierowanie, ale matka Grzegorza nie wyraziła zgody na przewiezienie syna do szpitala psychiatrycznego, złożyła pisemne oświadczenie, że zabiera go do domu. Czy wcześniejsza interwencja lekarzy w szpitalu nie zapobiegłaby tragedii?

Jeden z kolegów Grzegorza, obecny przy odbieraniu go przez matkę z pogotowia, oświadczyć miał lekarzowi: zabieramy go do domu, bo mamy lepszego lekarza.

Lekarz z Pogotowia Ratunkowego został wezwany przez matkę następnego dnia i podobno była to pierwsza pomoc udzielona chłopcu w domu. Co było dalej – nie wiemy.

Wiele jest w tej sprawie znaków zapytania. Uzyskanie odpowiedzi nie jest łatwe. Różne bowiem są wersje podawane zarówno przez kolegów Grzegorza jak i postronnych świadków. Nie sposób powstrzymać się od zadania jeszcze jednego pytania: czy wszystkim, którzy zeznają w tej sprawie zależy na jej obiektywnym, bezstronnym wyjaśnieniu?

„Życie Warszawy”, 28-29 maja 1983 r.

Tekst nr 7**Komentarz, 23 lipca 1983 r.**

[...] W tej sprawie wyrok już zapadł. Jeszcze nie podpisano protokołu sekcji zwłok, jeszcze nie przesłuchano pierwszych świadków i nie zdołano zebrać podstawowych dokumentów, a już wszem i wobec, na cały świat ogłoszono, że warszawski maturzysta Grzegorz Przemyk został bestialsko zamordowany przez milicję. W kraju i poza granicami rozległ się zadziwiająco zgodny i jak zawsze zgrany chór protestów. [...] Wszystko po to, aby na jeszcze jednej polskiej tragedii zbić własny kapitał polityczny. [...] Inny świadek złożył zeznania dopiero po miesiącu, zasłaniając się złym stanem zdrowia. Nie przeszkodziło mu to jednak w składaniu w tym czasie publicznych oświadczeń i udzielaniu wywiadów zagranicznym dziennikarzom. Oczywiście w duchu określonych oczekiwań i zapotrzebowania. [...] Wychodzący wraz z Przemykiem z komisariatu jeden z jego kolegów powiedział do milicjanta: jeszcze mnie popamiętacie. [...] Świadek ten zaprzyjaźniony nie tylko z Przemykiem, lecz i z jego matką potrzebował aż dziewięciu dni, aby zdecydować się na złożenie zeznań. Czy te dziewięć dni było mu potrzebnych do skrupulatnego przypomnienia sobie tego, co widział i słyszał.

Tekst nr 8

Komunikat prokuratury dotyczący śledztwa w sprawie śmierci Grzegorza Przemyka 8 września 1983 r.

Nawiązując do poprzednich komunikatów Prokurator Wojewódzki w Warszawie informuje, że w toku śledztwa w sprawie śmierci Grzegorza Przemyka przeprowadzono dalsze istotne czynności. Uzyskano między innymi kolejną opinię dotychczasowego zespołu biegłych specjalistów z zakresu medycyny sądowej i chirurgii, do którego został dodatkowo powołany biegły z zakresu biomechaniki. Zespół ten po zapoznaniu się z zebranymi dotychczas dowodami w sprawie, uzupełnił poprzednie opinie co do rodzaju doznanych przez pokrzywdzonego obrażeń ciała oraz przyczyny jego zgonu.

[...] W toku śledztwa ustalono, że zatrzymanie G. Przemyka [...] było w świetle przepisów prawa uzasadnione. G. Przemyk i jego koledzy znajdowali się w stanie wskazującym na spożycie alkoholu, zachowywali się w sposób wzbudzający zainteresowanie przechodniów, zwłaszcza, że G. Przemyk będąc boso był niesiony na plecach przez Cezarego F., przy czym obaj przewracali się. Takie zachowanie w miejscu publicznym, odbiegające od ogólnie przyjętych zasad postępowania, stanowiło uzasadnioną podstawę do interwencji patrolu milicyjnego [...].

W komisariacie MOG Przemyk w dalszym ciągu odmawiał okazania dowodu osobistego i podania swoich personaliów. Z relacji niektórych świadków wynika, że przejawiał czynną agresję, co wyrażało się w szczególności w usiłowaniu wyrwania palki milicjantowi i było powodem szamotaniny, a ponadto wydawał nienaturalne okrzyki, które podobne były do okrzyków wznoszonych w czasie walki w stylu karate. Ze względu na agresywność i nienormalne zachowanie się G. Przemyka, wezwano karetkę pogotowia ratunkowego z zespołem interwencyjnym [...].

Z zeznań członków zespołu interwencyjnego i zapisu w zaleceniu wyjazdu wynika, że G. Przemyk w karetce i na terenie pogotowia ratunkowego przy ul. Hożej zachowywał się agresywnie. Między innymi w czasie transportu usiłował złapać jednego z członków załogi karetki za włosy i twarz, wydając przy tym nieartykułowane okrzyki. W związku z takim zachowaniem obezwładniono go stosując siłę fizyczną. [...] W toku przeprowadzonego śledztwa wysunięto kilka wersji co do czasu, miejsca i okoliczności doznanych przez poszkodowanego obrażeń ciała. [...] W tych warunkach prokurator zdecydował się postawić zarzut udziału w pobiciu G. Przemyka, który w następstwie doznanych obrażeń zmarł – funkcjonariuszom MO Arkadiuszowi D. i Ireneuszowi K. oraz członkom zespołu interwencyjnego pogotowia ratunkowego Michałowi W. i Jackowi Sz. Prokurator w związku z poczynionymi ustaleniami w śledztwie, wskazującymi, że lekarze dopuścili się błędu w sztuce lekarskiej podjął decyzję przedstawienia zarzutów lekarzom pogotowia ratunkowego Pawłowi W. i Bronisławowi J., którzy zaniedbując staranne zbadanie stanu zdrowia Grzegorza Przemyka popełnili błędy diagnostyczne i opóźnili jego prawidłowe leczenie. [...] Skrupulatność w gromadzeniu materiałów podyktowana jest koniecznością wszechstronnego wyjaśnienia okoliczności sprawy i wykrycia prawdy obiektywnej, tym bardziej, że budzi ona duże zainteresowanie społeczeństwa. [...]

Należy nadmienić, że skomplikowany i wielowątkowy charakter sprawy, potrzeba wyjaśnienia wielu sprzeczności w zeznaniach świadków, przeprowadzenie wielu eksperymentów oraz wizji lokalnych wywiera wpływ na czas jej trwania. [...]

W świetle powyższego sprzeciw musi budzić oszczerza i kłamliwa kampania rozpętana przez ośrodki antysocjalistyczne w kraju i za granicą przedstawiająca śmierć Grzegorza Przemyka jako wyraz zemsty za działalność polityczną jego matki i usiłujące przekonać społeczeństwo, że sprawa zostanie zatuszowana. Przesądza się tym samym o intencjach i przyszłych rozstrzygnięciach w śledztwie, co jest wyrazem lekceważenia dla powszechnie przyjętych norm i zasad postępowania.

„Trybuna Ludu”, 8 września 1983 r., Archiwum Akt Nowych

Tekst nr 9

Stefan Bratkowski, Gazeta dźwiękowa nr 01 (fragment audycji)

Komunikat o postępach śledztwa w sprawie zamordowania młodego poety Grzegorza Przemyka informuje szeroko o agresywności ofiary po zatrzymaniu przez organa porządku. Nie informuje natomiast, że to jego bito. Śmierć poety staje się w tym świetle czymś niezrozumiałym, ponieważ z komunikatu wynika, że ofiarami byli funkcjonariusze MO Arkadiusz D. i Ireneusz K. Przed sądem mają stanąć również sanitariusze pogotowia ratunkowego, którzy w świetle komunikatu nie wiadomo, dlaczego przyjechali do komisariatu po chłopca. Władza otwiera, jak widać, nowy front walki ze służbą zdrowia. Władza jest zdrowa, czuje się dobrze, lekarzy nie potrzebuje i może się bez nich obejść, tak samo jak bez literatów. Według niepotwierdzonych pogłosek, władza w ogóle w choroby nie wierzy.

Polskie Radio/Radia Wolności: <https://www.polskieradio.pl/68/2461/Audio/325747>, Gazeta-Dzwiekowa-nr-01

MECHANIZM DZIAŁANIA PAŃSTWA TOTALITARNEGO

Cele lekcji

Uczeń

1. Dowiaduje się, czym było państwo totalitarne i w jaki sposób funkcjonowało.
2. Poznaje rolę i podstawowe zadania organów polskiego systemu prawnego.
3. Rozszerza wiedzę o działaniu propagandy, analizuje kwestię manipulowania faktami i zagadnienie zastraszania obywateli.
4. Rozwija zdolność analizy różnorodnych źródeł informacji.
5. Uczy się przedstawiać własne stanowisko na forum.

Metody

Burza mózgów, praca w grupach, dyskusja, analiza materiałów źródłowych.

Przed lekcją

Uczniowie oglądają wspólnie z nauczycielem film *Żeby nie było śladów*.

Przebieg zajęć:

WPROWADZENIE

- 1 Na początku zajęć nauczyciel mówi o hipotetycznej sytuacji, w której w niewyjaśnionych okolicznościach ginie człowiek. Prosi uczniów, aby wymienili reprezentujące państwo instytucje, które są powołane do podjęcia działań w takim przypadku. Chodzi o policję, służbę zdrowia, prokuraturę, sąd.
- 2 Następnie podczas burzy mózgów uczniowie zastanawiają się, jakie powinno być właściwe zachowanie instytucji państwowych i mediów w tej sytuacji. Może im w tym pomóc tabelka zamieszczona w materiałach dodatkowych.
- 3 W czasie dyskusji warto zwrócić uwagę na takie rzeczy jak: skrupulatnie przeprowadzone śledztwo, zebranie zeznań świadków, wiarygodne opinie biegłych, zapewnienie obrońcy podejrzanym, bezstronność i autonomia instytucji, rzetelne poinformowanie opinii publicznej, sprawiedliwy wyrok, ukaranie ewentualnych winnych. Trzeba zaakcentować fakt, że obowiązkiem państwa jest ochrona praw jego obywateli.

ROZWINIĘCIE

- 4 W głównej części lekcji następuje nawiązanie bezpośrednio do filmu *Żeby nie było śladów* i sprawy śmierci Grzegorza Przemyka. Warto najpierw, z pomocą uczniów, krótko nakreślić kontekst historyczny początku lat 80. XX wieku w Polsce, m.in. wspomnieć o wprowadzeniu stanu wojennego i represjach wobec członków opozycji.
- 5 Nauczyciel dzieli klasę na kilka grup. Każda z nich ma za zadanie omówić, w kontekście śmierci Przemyka, działania wybranego organu państwa: milicji, służby zdrowia, prokuratury, sądu, a także mediów. Dla ułatwienia można skorzystać z zamieszczonej w materiałach dodatkowych tabelki. Uczniowie, pracując nad tymi zagadnieniami, odwołują się do treści filmu, fragmentów książki Cezarego Łazarewicza *Żeby nie było śladów. Sprawa Grzegorza*

Przemyka zamieszczonych w materiałach pomocniczych nr 3, a także artykułów publikowanych w oficjalnej prasie (materiał pomocniczy nr 4).

- 6 Na kolejnym etapie delegaci grup przedstawiają swoje uwagi na forum klasy. Ważne, aby w prezentacjach pojawiła się kwestia działań podjętych ze strony Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w celu zatuszowania prawdziwego przebiegu wydarzeń i chronienia winnych zbrodni. Powinny zostać poruszone takie pojęcia i zagadnienia jak: przekraczanie uprawnień, manipulacja, inwigilacja, nadużywanie władzy, szantażowanie, grożenie, zastraszanie, zniesławienie, wymuszanie zeznań, donoszenie, dezinformacja.
- 7 Podczas krótkiej dyskusji zamykającej ten etap zajęć można zebrać i pokazać długofalowe skutki działań władzy dla poszczególnych osób powiązanych ze sprawą śmierci Grzegorza Przemyka. Załamanie psychiczne i brak wiary w system sprawiedliwości (mama Barbara Sadowska), rozbitcie relacji rodzinnych (kolega Jurek/Czarek), doprowadzenie do próby samobójczej (sanitariusz Michał Wysocki), aresztowanie pełnomocnika Barbary Sadowskiej (mecenasek Maciej Bednarkiewicz), skazanie na karę więzienia niewinnych ludzi (sanitariusze, lekarka).

PODSUMOWANIE

- 8 Nauczyciel rozdaje uczniom listę zawierającą wybrane kryteria charakterystyczne dla systemu totalitarnego, opracowane na podstawie tekstu Normana Daviesa w książce *Europa. Rozprawa historyka z historią*. Zadaniem uczniów jest wskazanie tych cech, których obecność zauważają w sprawie Grzegorza Przemyka, a następnie samodzielne zdefiniowanie ustroju państwa, który takie cechy posiada. Po pojawieniu się terminu „państwa totalitarnego” warto pokazać niektóre mechanizmy nim rządzące w szerszym kontekście, opierając się na przykładach działania władzy w okresie PRL wobec obywateli. Można też poprosić uczniów o podanie przykładów funkcjonowania państwa totalitarnego w historii Polski.
- 9 Na koniec zajęć prowadzący przedstawia przywołany przez Vaclava Havla w esej *Sila bezsilnych* termin „system posttotalitarny”. Po zapoznaniu się przez uczniów z fragmentem eseju (materiały dodatkowe) warto wspólnie zastanowić się, które decyzje i zachowania poszczególnych osób w sprawie Przemyka można uznać za symptom „życia w prawdzie”, a co za tym idzie – za przejaw niezgody na politykę manipulacji władz.



Nr 1.

instytucja	obowiązki, działania
POLICJA	
SŁUŻBA ZDROWIA	
PROKURATURA	
SĄD	
MEDIA	

Nr 2.

instytucja	działania w sprawie Grzegorza Przemyka w 1983 r.
MILICJA	
SŁUŻBA ZDROWIA	
PROKURATURA	
SĄD	
MEDIA	

Wykres w większym rozmiarze dostępny na www.kinoswiatedukacji.pl/filmy/zeby-nie-bylo-sladow w zakładce „Pobierz materiały edukacyjne”.



Material pomocniczy nr 3

Wybrane fragmenty książki Cezarego Łazarewicza *Żeby nie było śladów. Sprawa Grzegorza Przemyka*.

Uwaga: w filmie i wspomnianej wyżej książce istnieje rozbieżność imion i niektórych danych związanych z osobą Cezarego F. (w filmie – Jurka).

Inwigilacja

Czarek F. jest podejrzewany o składanie tendencyjnych zeznań inspirowanych przez podziemie polityczne w celu skompromitowania SB i MO. Czynu tego dopuścił się, opowiadając, jak milicja potraktowała Grześka na Jezuickiej. To oficjalny powód wszczęcia przez Służbę Bezpieczeństwa sprawy „Świadek” (potem przemianowanej na „Junior”), która ma doprowadzić do odwołania przez niego zeznań. Pomóc ma w tym podsłuch założony trzy dni temu w mieszkaniu jego rodziców przy Fornalskiej 5 w Radomiu. Kolejny mikrofon zostanie zainstalowany wkrótce w pralni prowadzonej przez rodziców Czarka, a jego samego otoczy dwunastoosobowa grupa tajnych donosicieli. Każde jego słowo, każde spotkanie, każda podróż, a nawet zamiar jej odbycia są badane przez dziesiątki analityków, raporty dotyczące jego zachowania i planów codziennie spływają do centrali w Warszawie.

Cezary Łazarewicz, *Żeby nie było śladów. Sprawa Grzegorza Przemyka*, Wołowiec 2017, str. 84

Zastraszanie

Trwa akcja zastraszania pogotowia. Przesłuchiwanie są lekarze, personel, pojawiają się oskarżenia o rozbój, kradzieże i bandyckie traktowanie pacjentów. Karetki są wzywane do fałszywych pacjentów, którzy doznają cudownego uzdrowienia na Hożej. Trasy przejazdów karetek są śledzone z rozstawionych po drodze samochodów. Lekarze i sanitariusze dostają propozycję wzięcia łapówek, a kierowców karetek nieznani ludzie próbują wynająć jako taksówkarzy.

Cezary Łazarewicz, *Żeby nie było śladów. Sprawa Grzegorza Przemyka*, Wołowiec 2017, str.137

Szantaż

Znaleźli u mnie [chodzi o Michała Wysockiego, sanitariusza] słaby punkt – rodzinę. Potrafili to wykorzystać. Przerażenie ogarnęło mnie, kiedy dali mi do zrozumienia, że załatwią mojego syna – Piotrusia. Jak człowiek słyszy, że swojego ukochanego syna Piotrusia, którego kocha ponad życie, będzie musiał zeszkrobywać z asfaltu, to zrobi wszystko, by go ratować.

Pewnej nocy powiedziałem, że chyba dojrzałem do tego scenariusza. Poprosiłem o rozmowę z Jackiem. Powiedział, że muszą być nagrane te moje zeznania. Nie miałem już odwrotu. Przyniesiono magnetofon szpulowy Grundig i zacząłem obwiniać siebie.

Cezary Łazarewicz, *Żeby nie było śladów. Sprawa Grzegorza Przemyka*, Wołowiec 2017, str.177

Naciski

Nadzorujący śledztwo prokurator Tadeusz Gonciarz, który kończy pisać akt oskarżenia, zostaje niespodziewanie wezwany do siedziby Komitetu Centralnego PZPR w Alejach Jerozolimskich na spotkanie z ministrem Czesławem Kiszczakiem. O randze spotkania świadczą towarzyszący ministrowi uczestnicy: sekretarz Biura Politycznego KC PZPR do spraw bezpieczeństwa Mirosław Milewski i komendant główny milicji Józef Beim. Jest też prokurator generalny PRL Franciszek Rusek.

Kiszczak jest zły na prokuraturę, bo dowiedział się, że nie zamierza zrezygnować z oskarżenia milicjantów. Rozpoczyna się polajanka i próba złamania Gonciarza. [...]

General Kiszczak tłumaczy prokuratorowi, że milicjanci są niewinni, bo do pobicia Przemyka przyznali się już sanitariusze. Dlaczego więc wciąż nęka się chłopców z Jezuickiej?

Cezary Łazarewicz, *Żeby nie było śladów. Sprawa Grzegorza Przemyka*, Wołowiec 2017, str.225-226

Propaganda

W lipcu 1984 r. wydział propagandy Ministerstwa Spraw Wewnętrznych publikuje tajną broszurę o sprawie Przemyka (Grzegorz Przemyk – fakty i mity). Ma to być podstawowe źródło informacji kształtującej wiedzę na ten temat w oficjalnej propagandzie. Grzesiek jest tam przedstawiony jako psychicznie chory narkoman z rozbitej rodziny, a jego koledzy świadkowie jako nieuki, kryminaliści, margines społeczny wykorzystywany do dywersji ideologicznej.

O Sadowskiej resort spraw wewnętrznych napisał, że sama jest winna śmierci syna, bo nie zgodziła się na szpitalne leczenie Grześka. O tym, że miał być odesłany do szpitala psychiatrycznego, autorzy tej publikacji już nie wspominają, koncentrując się głównie na wybielaniu milicjantów. Echa tej publikacji można znaleźć w „Trybunie Ludu”, „Żołnierzu wolności”, „Życiu Warszawy”, gdzie w podobny sposób, chowając się za pseudonimami, komentatorzy obarczają matkę odpowiedzialnością za śmierć syna.

Cezary Łazarewicz, *Żeby nie było śladów. Sprawa Grzegorza Przemyka*, Wołowiec 2017, str.234

Material pomocniczy nr 4

Artykuły prasowe

Okoliczności śmierci Grzegorza P.

Jak informuje rzecznik prasowy Komendy Stołecznej MO 12 bm. po godzinie 17.00 funkcjonariusze Milicji Obywatelskiej zatrzymali na placu Zamkowym dwóch nietrzeźwych, awanturujących się mężczyzn – Cezarego F., l. 23 i Grzegorza P., lat 19. Ze względu na nienaturalnie agresywne zachowanie się Grzegorza P. oraz posiadane przez niego obrażenia funkcjonariusze wezwali do zatrzymanego karetkę pogotowia. Grzegorz P. został przewieziony do siedziby pogotowia przy ul. Hożej. W czasie jazdy awanturował się w karetce i załoga zmuszona była do zastosowania siły dla jego uspokojenia. Po badaniach Grzegorz P. został zakwalifikowany do umieszczenia w szpitalu, lecz na stanowcze żądanie matki, potwierdzone na piśmie, zwolniono go do domu. 13 bm. w godzinach wieczornych Grzegorz P. został przyjęty do szpitala przy ul. Solec. Mimo natychmiastowej operacji, w toku której ujawniono obrażenia wewnętrzne jamy brzusznej, i intensywnej opieki lekarskiej następnego dnia zmarł. Prokuratura rejonowa dla dzielnicy Warszawa Śródmieście prowadzi w niniejszej sprawie śledztwo m.in. w celu ustalenia okoliczności doznania przez Grzegorza P. obrażeń, które spowodowały jego zgon.

„Życie Warszawy”, 17 maja 1983 r., Archiwum Akt Nowych

Śledztwo w sprawie śmierci G. Przemyka, 19 maja 1983 r.

Jak informuje Prokuratura Wojewódzka w Warszawie, prokurator rejonowy dla dzielnicy Warszawa-Śródmieście w dniu 16 maja 1983 r. wszczął śledztwo w sprawie śmierci 19-letniego Grzegorza Przemyka, absolwenta Liceum im. A. Frycza-Modrzewskiego w Warszawie.

Podejmowane są energiczne czynności śledcze zmierzające do wykrycia pełnej prawdy, w szczególności przez ustalenie przyczyn i okoliczności wewnętrznych obrażeń ciała, które spowodowały zgon. [...]

Śledztwo zostało objęte nadzorem szczególnym przez Prokuraturę Wojewódzką i Generalną.

Do udziału w czynnościach śledczych, prowadzonych osobiście przez prokuratora, został dopuszczony adwokat – uprawniony przez matkę zmarłego.

O wynikach śledztwa opinia publiczna zostanie poinformowana.

„Trybuna Ludu”, 19 maja 1983 r., Archiwum Akt Nowych

Material pomocniczy nr 5

Dla jakiego typu państwa charakterystyczne są poniższe zjawiska?

- dwuwładza;
- zasada wodzostwa;
- rozbudowana biurokracja;
- propaganda;
- psychologia nienawiści: kreowanie i podsycanie nienawiści;
- cenzura przewencyjna;
- fabrykowanie informacji (dezinformacja);
- militarizm;
- nihilizm moralny (dążenie do celu z pominięciem zasad etycznych)

Opracowane na podstawie: Norman Davies, *Europa. Rozprawa historyka z historią*

Material pomocniczy nr 6

Wydaje się, że najpierwotniejszym zapleczem i podstawą wyjściową tego, co w najszerszym rozumieniu można określić mianem „opozycji” w systemie posttotalitarnym jest życie w prawdzie. [...]

Powłoka życia w kłamstwie utkana jest ze szczególnego materiału: dopóki szczelnie okrywa całe społeczeństwo, wydaje się z kamienia. Jednakże z chwilą, gdy ktoś ją w jednym miejscu przedziurawi, gdy jeden człowiek zawoła „Król jest nagi!”, gdy jeden gracz naruszy reguły gry i tym samym zdemaskuje ją jako grę, wszystko ukazuje się nagle w innym świetle, a cała powłoka wydaje się być z papieru i robi wrażenie, że zaraz zacznie się niepowstrzymanie drzeć i rozpadać.

Vaclav Havel, *Sila bezsilnych i inne eseje*, Warszawa 2011, str. 105-106

Scenariusz opracowała Weronika Kołacz.

Partner Edukacyjny



OPÓR SPOŁECZNY W OKRESIE STANU WOJENNEGO

Cele lekcji

Uczeń

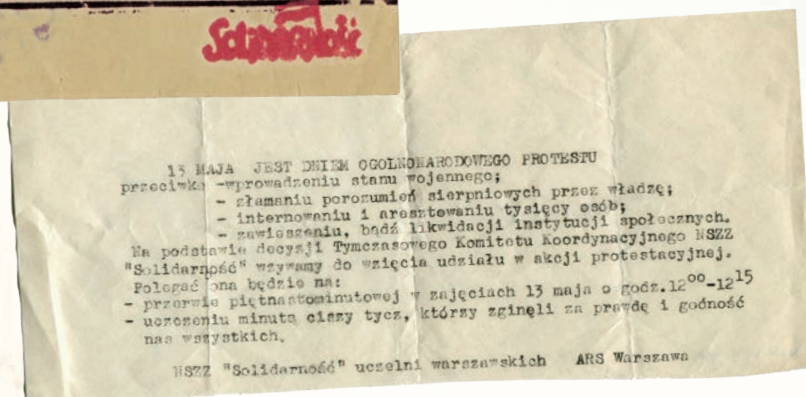
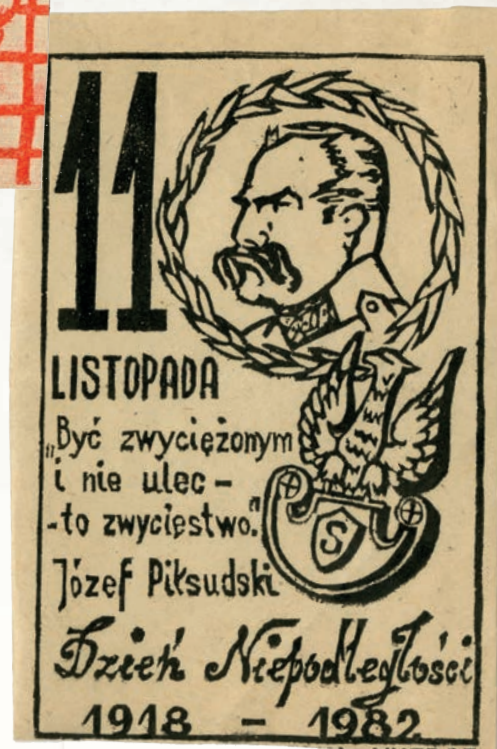
1. Poznaje istotę systemu komunistycznego.
2. Potrafi określić formalne i rzeczywiste struktury systemu władzy, wykazać sprzeczność między nimi.
3. Poznaje sytuację obywateli w państwie totalitarnym.
4. Potrafi wymienić prawa człowieka i obywatela, które w tym systemie zostały złamane.
5. Poznaje sposób samoobrony Polaków, jakim był opór społeczny.
6. Potrafi zdefiniować to zjawisko i wymienić poszczególne jego przejawy.
7. Stara się określić jego skutki dla tożsamości narodowej, a także dla stosunku obywatela do państwa jako takiego.

Środki i metody

Rozmowa nauczająca, burza mózgów, praca na źródłach, praca w grupach, analiza SWOT.

Przed lekcją

Uczniowie oglądają wspólnie z nauczycielem film *Żeby nie było śladów*.



Wprowadzenie

- 1 Nauczyciel zwraca uwagę uczniów na sekwencję zdjęć z pogrzebu Grzegorza Przemyka. Mówi o tłumach odprowadzających zmarłego w ciszy, o wyczuwalnej obecności funkcjonariuszy SB i milicji. Przy fragmencie przedstawiającym sceny w kościele św. Stanisława Kostki zwraca uwagę na obecność ks. Jerzego Popiełuszki. Pyta uczniów o wrażenia i refleksje, które towarzyszyły im podczas oglądania tego fragmentu. Zapisuje je na tablicy. Prosi o zapamiętanie tego fragmentu lekcji.
- 2 Nauczyciel przypomina zasady ustroju socjalistycznego wg litery prawa oraz propagandy i odnosi je do istoty systemu totalitarnego, wskazując na działania pozaprawne SB. Prosi uczniów o nazwanie naturalnych praw człowieka i obywatela, które zostały złamane w przypadku bohaterów filmu. Posługując się metodą burzy mózgów, notuje na tablicy określenia zachowań i reakcji, które przychodzą uczniom do głowy przy opisywaniu stanu ducha i działań ludzkich w obliczu takich wyzwań.
- 3 Pyta, czy ludzie pozostawali bezbronni i bezradni wobec zagrożenia ze strony władz. Przypomina hasłowo historię przeciwstawiania się władzy ludowej – podziemie niepodległościowe, polskie miesiące i strajki, a także Wielką Nowennę i Tysiąclecie Chrztu Polski, pogrzeb Stefana Wyszyńskiego, działania opozycji demokratycznej, narodziny „Solidarności”. Kończy informacją o wprowadzeniu stanu wojennego.

Rozwinięcie

- 4 Nauczyciel powtarza pytanie o możliwości stawienia oporu władzy. Dzieli klasę na grupy i rozdaje im teksty źródłowe stanowiące materiał pomocniczy nr 1.
- 5 Każda grupa otrzymuje dokumenty oraz ikonografię pokazujące inne przejawy oporu. Uczniowie czytają, analizują źródła, przygotowują syntetyczny opis, zdobytą wiedzę dzielą się z kolegami. Po prezentacjach przygotowują w grupach definicje pojęcia oporu obywatelskiego. Zastanawiają się nad specyfiką tego zjawiska – na czym polega i czy różni się od zorganizowanych działań zbrojnych lub politycznych?
- 6 Nauczyciel pyta o skutki takich działań – powinny się pojawić takie pojęcia jak podtrzymanie tożsamości, spontaniczny sprzeciw, represje, granice władzy, ale także nieposłuszeństwo obywatelskie. Można wykorzystać tu metodę analizy SWOT dla zbadania bilansu negatywów i pozytywów oporu społecznego. Można także rozszerzyć refleksje, różnicując podmiot badania – na społeczeństwo i państwo.

Podsumowanie

- 7 Nauczyciel omawia wyniki analizy. Na koniec zadaje uczniom pytanie (trudne), kiedy dane zjawisko możemy nazwać oporem społecznym, a kiedy nieposłuszeństwem obywatelskim. Wspólnie zastanawiają się nad definicją obu pojęć.



Druki ulotne i wlepki z okresu stanu wojennego, ze zbiorów MHP

Marian Terlecki: Gdańsk, 15 grudnia 81 (Stocznia)

Od strony „Zieleniaka” słychać dudnienie. Wjeżdża nowa kolumna czołgów i transporterów. [...] Robi się groźnie. Jakiś chłopak przekrzykuje ryk motorów.

- Ludzie nie bójcie się. Żołnierze nie będą do was strzelać! Jeśli usłyszycie huk, to będzie strzał na postrach, ślepy! Nie bójcie się wtedy, nie uciekajcie!

Intonuje „Jeszcze Polska...”. Ludzie podchwytyją, hymn zagłusza ryk motorów, strach zostaje przełamany. Drugi chłopak bierze do ręki tubę.

- Idźcie do żołnierzy! – mówi. – Wy tłumaczcie im, że źle robią, przekonajcie ich, że...

Mówi dalej, ale nikt go nie słucha. Grupy ludzi odrywają się od bramy, zmierzają w stronę kolumny czołgów. Przy każdym jest już wianuszek osób. Zaczyna się proces resocjalizacji żołnierzy. Za chwilę i na tych transporterach pojawią się znaki „Solidarności”, a na lufach czołgów będą kwiaty.

W stanie, Karta, Warszawa 1991, s. 35

Uczestniczka strajku w Hucie im. Lenina, Nowa Huta, 16 XII 81

Jakiś chłopiec zaczął mówić do zomowców:

- Jesteście przecież Polakami, przyszlście do nas bezbronnych z bronią jak do bandytów. Przyłączcie się do nas jak wojsko do stoczniovców. My chcemy tylko sprawiedliwości. Będziemy się za was modlić. Uklękniemy.

Ja nie mogłam przyklęknąć, tak było ciasno, tylko się nachyliłam. I dopiero wtedy ich zobaczyłam. Mieli kamienne twarze, bez wyrazu, nic w nich nie drgnęło, kiedy zaczęliśmy się modlić.

W stanie, Karta, Warszawa 1991, s. 43

Sławomir Matczak, Warszawa, 17 XII 81

Dziś usiadziemy, zapalimy świeczkę w oknie, żeby pamiętać, aby milcząco protestować. Przegrają na pewno. Wznoszą wokół siebie mur, którym chcą nas odgrodzić od świata, i nie zauważyli, że wolność jest po naszej stronie. My też wznosimy mur, mur nienawiści, którego przez wiele lat nie będą mogli pokonać.

W stanie, Karta, Warszawa 1991, s. 58

Alina Wancerz, Warszawa, 20 XII 81

Mamy z Kasią stanowić „samodzielny referat do spraw mieszkań” przy Biurze Informacyjnym Mazowsza. Wymagania są duże – trzy mieszkania na każdy dzień. Po wykorzystaniu co najmniej miesięczna kwarantanna. Oprócz tego kwatery dla ukrywających się. Część adresów do sprawdzenia dostałyśmy i będziemy dostawać od Gwidona, resztę musimy organizować same.

W stanie, Karta, Warszawa 1991, s. 69

Sławomir Matczak, Warszawa, 21 XII 81

Zastanawialiśmy się, co robić, jak mamy dalej postępować. [...] Przekonywałem, że teraz podstawianie głowy jest bez sensu. Nam nie wolno się głupio narażać, my mamy większą, ważniejszą rolę do spełnienia. Mamy tak ogromną literaturę, wiersze, pieśni, które kiedyś trzeba będzie zaśpiewać innym, po to – żeby otumanieni telewizją i gazetami – po usłyszeniu prawdziwej sztuki z powrotem otworzyli oczy, otworzyli serca. Niech zaczną czuć, myśleć. Poza tym lepszy żywy człowiek niż martwy bohater. Powinniśmy czekać na dzień, kiedy będziemy mogli wystąpić przed ludźmi, czekać aktywnie, tzn. pomagać innym, np. rodzinom aresztowanych, powinniśmy uczyć się i nie zapominać. Czy znacie na pamięć Rotę i Pieśń Legionów? [...]

W stanie, Karta, Warszawa 1991, s. 70

Józefa Radzymińska, Warszawa, 24 XII 81

Radio Wolna Europa. Słucham tych jakże słusznych opinii, jak wyrwanych z własnego serca. Pochylam się nad radiem i notuję, wciąż notuję. [...] Jeszcze udaje mi się wychwycić z trzasków kilka zdań z wigilijnego przemówienia Ronalda Reagana, który wzywa Amerykanów do wystawienia w oknach zapalonych świec na znak solidarności ze zgwałconym narodem polskim.

W stanie, Karta, Warszawa 1991, s. 81

Janina Bielecka, Sopot 28 XII 81

Co wieczór bojkotuję godzinę policyjną, wychodzę z psem umyślnie po godzinie. Wiem, że to dziecinada, a jednak... Dziś nieomal się nie wpakowałam na patrol. Trzeba uważać, mego kolegę pobili i okradli patrolujący, chociaż miał przepustkę! Szedł do pracy.

W stanie, Karta, Warszawa 1991, s. 83

Maria Sułowska-Dmochowska, Warszawa 30/31 XII 81

W poczekalni więzienia na Chłopickiego [Olszynka Grochowska] – dwa towarzystwa: wypindrzona i okropnie umalowana facetka w futrze z lamparta i w kapeluszu, w której po chwili odkrywam Kalinę Jędrusik z dwoma młodymi chłopakami i furą paczek. [...] Oni są delegowani z Komitetu Prymasowskiego przy Piwnej 7/9 z paczkami żywnościowo-higienicznymi dla wszystkich internowanych kobiet.

W stanie, Karta, Warszawa 1991, s. 85

Wojciech Hausner, Kraków 10 I 82

Najgorsze jest uczucie, kiedy człowiek zdaje sobie sprawę, że powinien działać, powinien zaprotestować, a nie ma możliwości. Tymczasem naokoło coś się dzieje; najpierw strajki, teraz ulotki i podziemna prasa. Krążą ulotne wiersze.

Zupełnie niespodziewanie zgłoszono się do mnie o pomoc przy akcjach informacyjnych małopolskiej „Solidarności”. Pojawia się prymitywne jeszcze pisemko „Poza cenzurą”. Wieczorem roznoszę po klatkach schodowych, kładę na wycieraczkach i pod drzwiami mieszkań przepisany na maszynie cytat z „Pana Tadeusza” [...]. Ulotka przyklejona w windzie jest dostępna dla wszystkich mieszkańców, a równocześnie trudna do zdarcia.

W stanie, Karta, Warszawa 1991, s. 91

Maria Sułowska-Dmochowska, Warszawa 15 I 82

Muszę zmienić torbę na dużą, egipską (torba-worek), bo to jest zgodne z apelami „S”. Duże torby i plecaki noszone powszechnie na ulicy mają ułatwić poruszanie się kurierów z ulotkami i wrzucanie ulotek do wnętrza naszych toreb. Podobno milicjanci mają głupie miny, kiedy legitymując ludzi z torbami i plecakami widzą, że są puste. Martwi mnie bardzo to, że ciągle nic konkretnego nie robię. Od wczoraj przepisuję w pięciu egzemplarzach „Informacje Solidarności” z 3 stycznia i „Tygodnik Wojenny” – pierwszy i drugi numer.

W stanie, Karta, Warszawa 1991, s. 96

Uczennica LO Batorego, Warszawa 16 II 82

O Piotru dowiedziałam się zaraz po przyjściu do szkoły. Wieszał w szatni ulotkę przypominającą, że na dużej przerwie milczeniem czcimy pamięć górników z „Wujka” [...]. Wyprowadzili go w kajdankach. [...]

Na dużej przerwie wszyscy powoli gromadzili się przed gabinetem dyrektorki. Siadaliśmy w milczeniu ciasno obok siebie – większość ubrana na czarno lub przynajmniej z czarnymi kokardami. Tyle luda – około ośmiuset osób! Pojawiło się kilku profesorów, stali gdzieś tam po bokach, ale chyba trzymali z nami, reszta zniknęła w pokoju nauczycielskim. Dzwonek zadzwonił 10 min. za wcześnie. Nikt się nie ruszył. Wtedy wyszła dyrektorka i zaczęła coś tam gadać, żebyśmy się rozeszli do klas, że jest stan wojenny, a w szkole... komisja bhp i przeciwpożarowa (!). Tak powiedziała. Trudno było się nie roześmiać.

W stanie, Karta, Warszawa 1991, s. 110

Teresa Lubkiewicz-Urbanowicz, Warszawa 25 II 82

Bogu dzięki, na razie nie będziemy robić [radiowych] „Jezioran”. Ratują nas aktorzy, którzy bojkotują telewizję i radio. To środowisko, często klóćące się o lepsze gąże, o role, teraz zjednoczyło się nad podziw. Bogatsi pomagają biedniejszym, rozdzielają dary, chodzą po domach chorych. Dzięki ich postawie w telewizji i radiu idą same powtórki. [...]

Ci, o których zawsze mówią, że za pieniądze zagrają wszystko, zamknęli się w swoich teatrach i odmawiają, odmawiają...

W stanie, Karta, Warszawa 1991, s. 116

Tadeusz Lenkiewicz, Wrocław 5 IV 82

Wszedłem na pocztę z wpiętą w klapę plakietką „Solidarności”, którą stale noszę. Plakietka na ulicy i na pocztę wzbudzała zainteresowanie, zdziwienie i zaniepokojenie. Przechodnie wybałuszali oczy i pokazywali ją sobie nawzajem. Kilka osób wyraziło niepokój o mój los.

W stanie, Karta, Warszawa 1991, s. 130

Mariusz Politowicz, Pleszew

Gdy wiosną 1982 r. Jurek opowiedział nam o opornikach, to Mariusz Fiec, pasjonat elektroniki, przyniósł do szkoły cały pojemnik. Większość z nas przyczepiła je sobie do szkolnych mundurków. Traktowaliśmy to jako kolejnego psikusa uczniowskiego. ..

Zabawa się skończyła, gdy kolejno zaczęto wzywać nas do gabinetu dyrektora Andrzeja Kuliga, gdzie siedział młody „esbek”. W obecności milczącego dyrektora, wypytywał nas, dlaczego nosimy oporniki. Był doskonale zorientowany, czyj to pomysł. Mówił, że „nasze zachowanie nie jest godne socjalistycznej ojczyzny”. Dawał do zrozumienia kłopoty za rok podczas matury. Potem dał nam do podpisania oświadczenia, że zachowamy treść rozmowy w tajemnicy. Oczywiście opowiadaliśmy potem o wszystkim. Później moja mama została wezwana do dyr. Kuliga, który przeprowadził z nią ostrzejszą rozmowę. Wkrótce otrzymaliśmy pisemne wezwania na Komendę Wojewódzką Milicji Obywatelskiej w Kaliszu. Z mojej klasy oprócz mnie: Jerzy Gulczyński, Kazimierz Stanich, o rok od nas młodszy Jan Wolniak, syn prof. Mariana Wolniaka, Maciej Konieczny, Jarosław Michalewski i Tomasz Koch. Pamiętam, że długo czekaliśmy na korytarzu, potem z jakiegoś pokoju wyszedł gruby, starszy oficer i krzyczał: „założyliście koło OPÓR!”. Mocno nas tym zdumiał, bo żadnego koła nie zakładaliśmy. Potem posadzono nas w jednym pokoju, dano kartki i kazano opisać historię z opornikami.

Jeden z młodych cywilnych funkcjonariuszy Służby Bezpieczeństwa wyjął pistolet i położył tuż przede mną na stoliku, na którym pisałem zeznanie. Był wobec nas arogancki, złośliwy, często pokrzykiwał. Wypytywał o nasze plany na przyszłość. Wprost mówił, że o maturze i studiowaniu możemy zapomnieć, że czeka na nas tylko praca przy łopacie, albo w cukierni.

<https://pleszew.naszemiasto.pl/pleszew-w-stanie-wojennym-nosili-oporniki-grozo-im-ze>
[dostęp w dniu 4.08.2021 r.]

Uczestnik pochodu, Warszawa 1 V 82

Trwa msza. Nad głowami tłumu wybuchają nagle flagi, transparenty. Huk oklasków. Z bram, z bocznych wlotów na Świętojańską wychodzą młodzi mężczyźni z chorągiewkami, z napisami na tekturach przybitych do kijów. Podnosi się biała wstęga na całą szerokość uliczki, z napisem „wolność dla internowanych”, i wędruje, w przegięciach z rąk do rąk, aż wyniesiona ze Świętojańskiej znika w Rynku. „Przekażcie sobie znak pokoju”. Znowu huragan braw nadciąga od Katedry, wnoszą się flagi biało-czerwone, z „Solidarnością” na bieli. Podnoszę ręce. [...] Robi się nie do wytrzymania. Widzę kobietę splakaną, mdlejącą ze wzruszenia. Mąż otacza ją ramieniem, wyprowadza w stronę Rynku, ktoś pomaga. „Błogosławię waszemu działaniu”. – „Idźcie, ofiara spełniona”.

W stanie, Karta, Warszawa 1991, s. 146

Alicja Wancerz, Warszawa 20 V 82

Pokój zawalony na pół zadrukowanym papierem, po którym brodzi – zebrany wbrew zasadom konspiracji – tłum: dwie zmiany drukarskie, czterech mężczyzn i dwie kobiety. Wszyscy wysmarowani czarną farbą. Na środku pokoju, na stole nasze marzenie – powielacz.

W stanie, Karta, Warszawa 1991, s. 162

Maria Sułowska-Dmochowska, Warszawa 26 V 82

Od wczoraj dyżuruję na Piwnej u św. Marcina – w Informacji. Ruch piekielny i masa przeróżnych interesów: masowe od wczoraj zwolnienia z pracy, czyli miesięczne wypowiedzenia pracownikom Regionu „Mazowsze”. Przeważnie są to drukarze, poligrafowie – młodzi ludzie. Starszy pan z Hrubieszowa melduje o okropnych warunkach w więzieniu dla internowanych, o głodówce wywołanej tym stanem. Dyżurna prawniczka notuje wszystko i odsyłamy do Kurii. Wzruszenie budzą liczni ludzie przynoszący ofiary pieniężne na internowanych. Starzy i młodzi. Datki bardzo różne od 20-30 zł do 1000. Wczoraj zgłosił się Niemiec i wsunął do skarbonki plik marek [...].

Milicja co jakiś czas likwiduje kwietny krzyż na placu Zwycięstwa, a ludzie układają na nowo. Dziesięć dni temu milicja przez głośnik wezwała ludzi do rozejścia się. „Mogą zostać tylko ci, co się modlą” – wtedy wszyscy uklękli.

W stanie, Karta, Warszawa 1991, s. 164, 165

Maria Chmielewska-Jakubowicz, Warszawa 30 VIII 82

Na kilka tygodni przed rocznicą zostałam powiadomiona, że wraz z dwiema pielęgniarkami mamy iść z lekami na miasto, aby w razie czego ... Zrozumiałam [...]. Teraz dostałam torbę ze środkami opatrunkowymi i dezynfekującymi (z darów) oraz kroplami do oczu – do stosowania przy ewentualnym użyciu gazów łzawiących. Dodatkowo była informacja, że w kościołach będą punkty chirurgiczne i w razie czego rannych należy kierować do najbliższego kościoła. Z domu wzięłam nożyczki.

W stanie, Karta, Warszawa 1991, s. 186

Mieszkanka Warszawy, Warszawa 12 IV 82

„TU RADIOSTACJA SOLIDARNOŚĆ”! Na UKF 70,1 MHz o 21.00, osiem minut bez zakłóceń! Audycja bardzo dobrze słyszalna. Prośba o mruganie światłem; o ile się dobrze słyszy – razy trzy, średnio – razy dwa, źle – raz. Potem informacja o internowanych (ponad cztery tysiące) bitych i szykanowanych oraz ballada o górnikach w kopalni „Piast”.

Szykowaliśmy się wcześniej na Radio „S”. Szykowaliśmy magnetofony, sprawdzaliśmy po sto razy i radość niesamowita! Wszyscy na piętrze słyszeli dobrze. I do okien – mrugają! Od początku stanu wojennego, a może dłużej, nie widać było tak radosnych ludzi.

W stanie, Karta, Warszawa 1991, s. 135

Małopolski Komitet Solidarności do mieszkańców Krakowa, Kraków, 27 X 1982

11 listopada mijają 64 lata od dnia odzyskania niepodległości przez Naród Polski. Rocznicę tej tradycji uczymy:

- uczestnictwem w dziękczynnej mszy św. na Wawelu o godz. 18.00

- marszem pod Pomnik Grunwaldzki, zakończonym manifestacją

11 listopada o godz. 18.00 w kościele parafialnym św. O. Kolbego w Mistrzejowicach odbędzie się msza św. w rocznicę Święta Odzyskania Niepodległości.

Komunikat Regionalnej Komisji Wykonawczej Region Małopolski 41/82 z dnia 23 VI 1982

[...] Załącznik nr 3

W rozmaity sposób robotnicy manifestują swoją niechęć do nowych związków zawodowych, np. w Zakładach im. Szadkowskiego komisja socjalna „przekształciła się” w komitet założycielski. Przetrwali oni tylko tydzień; przez radiowęzeł ogłosili, że się rozwiązali. Robotnika, który się zapisał, wysmarowano smarem i doprowadzono do takiego stanu, że rzucił legitymację partyjną. W PKP, gdy ogłoszono skład komisji inicjującej, to okazało się, że większość nie miała pojęcia, że wchodzi w jej skład. Na skutek protestu usunięto nazwiska ponad połowy „członków” [...].

W Elektrociepłowni „Skawina” załoga wystosowała list protestacyjny przeciwko delegalizacji „Solidarności”. Do nowych związków na 900 osobową załogę wpisało się 18 osób. [...]

W „Solvaju” na drugi dzień, po ujawnieniu się grupy inicjatywnej, żaden zdrajca nie pokazał się w pracy. Wszyscy, korzystając z „L-4” lizali rany, jakie zadali im koledzy. [...]

Załącznik nr 5

Informacja z lipca 82 r.

96 literatów krakowskich (na 140 członków ZLP Oddziału Krakowskiego) podpisało list, wystosowany do „Trybuny Ludu” w związku z wypowiedzią A. Koźniewskiego zamieszczoną na tych łamach, w której lansuje on likwidację Związku Literatów Polskich i utworzenie związków „specjalistycznych”, np. Związku Literatów Socjalistycznych. Krakowscy pisarze w swoim liście protestują przeciw próbom rozwiązania Związku o wieloletnich, pięknych tradycjach skupiania pisarzy o bardzo różnorodnych orientacjach ideologicznych.

„Głos Świdnika”. Spacerzy do wolności

Od godziny 19.30, w czasie emisji zniechęconego Dziennika Telewizyjnego, świdniczanie wystawiali na parapety swoich okien telewizory i świece, i wychodzili na ulicę demonstrując sprzeciw wobec manipulacji komunistycznej władzy. Zachowało się tylko jedno oryginalne zdjęcie tamtych wydarzeń. Wykonane prawdopodobnie z budynku poczty, pokazuje niewyraźnie kolumnę ludzi przemierzających ówczesną ulicę Sławińskiego. [...]

Na pomysł spacerów wpadła grupa emerytów z przewodniczącym koła emerytów NSZZ „Solidarność”, Janem Kaźmierczakiem. 4 lutego 1982 roku niewielka grupa wyszła na spacer w porze emisji telewizyjnego dziennika. Nazajutrz odbył się już masowy protest. [...]

Po kilku dniach akcja rozwinęła się, gromadząc parotysięczne tłumy. Spowodowała konsternację władzy, ponieważ protest odbywał się również pod oknami komendy milicji. W spacerach brały udział całe rodziny.

– Spacerowałam, z córeczką w wózku. Wszyscyśmy spacerowali, potem było coraz gorzej. Pewnego dnia rano zamontowano szczekaczki, z których nadawano komunikaty i nakazywano, żeby się rozejść. Około godziny 17.00 zorganizowano kocioł na ulicy Sławińskiego. ZOMO pałowało i wciągało ludzi do suk [...] – wspomina na portalu społecznościowym Strefy Historii Miejskiego Ośrodka Kultury Maria Sumer.

<https://glosswidnika.pl/spacery-do-wolnosci/> dostęp 4.08.2021 r.

Scenariusz opracowała Małgorzata Żaryn.

Partner Edukacyjny



PRAWDA CZY KŁAMSTWO?

Cele lekcji

Uczeń

1. Zdobywa wiedzę na temat sposobów działania państwa totalitarnego.
2. Kształtuje umiejętność analizy tekstu.
3. Kształtuje umiejętność analizy materiału filmowego.
4. Kształtuje umiejętność dyskusji, argumentacji i wyciągania wniosków.
5. Kształtuje postawę empatii w stosunku do drugiego człowieka.
6. Kształtuje postawę wrażliwości na zło i niesprawiedliwość.

Metody

Rozmowa nauczająca, praca w grupach, analiza tekstu źródłowego, mapa myśli, burza mózgów.

Przed lekcją

Uczniowie oglądają wspólnie z nauczycielem film *Żeby nie było śladów*.

Przebieg zajęć:

WPROWADZENIE

- 1 Każdy uczeń dostaje od nauczyciela 3 karteczki typu post-it w trzech różnych kolorach z prośbą, by zamieścić na nich odpowiedzi na 3 pytania:

- W jakim czasie dzieje się akcja filmu?
- Kto jest głównym bohaterem filmu?
- Jaki jest główny problem poruszony w filmie?

Uczniowie przyklejają swoje karteczki w trzech miejscach w klasie opisanych jako:

CZAS

BOHATER

PROBLEM

Nauczyciel analizuje z klasą jej odpowiedzi, podsumowuje spostrzeżenia uczniów i porządkuje wiedzę, by dojść do następującego punktu wyjścia:

CZAS – maj, rok 1983, stan wojenny, okres komunizmu

BOHATER – Grzegorz Przemyk, Jerzy Popiel, Barbara Sadowska

PROBLEM – np. walka o prawdę, przeciwstawienie się kłamstwu, manipulacja, sposób funkcjonowania państwa totalitarnego

- 2 Nauczyciel rozdaje uczniom tekst (materiał pomocniczy nr 1) – prosi o lekturę. Wraz z uczniami analizuje teksty, zadając m.in. pytania:

- Do życia w jakim systemie odnoszą się teksty?
- Czym jest życie w kłamstwie?
- W jaki sposób można się przeciwstawić kłamstwu?
- Jakie są konsekwencje przeciwstawienia?

ROZWINIĘCIE

- 3 Nauczyciel pyta uczniów, czy znajdują w filmie postać kojarzącą im się z walką o prawdę/przeciwstawianiem się kłamstwu. Uczniowie mogą wskazać Jerzego Popiela – przyjaciela Grzegorza Przemyka, Barbarę Sadowską lub inne postaci. Nauczyciel sugeruje, że dalszą część lekcji poświęcą postaci Jurka. Klasa zostaje podzielona na grupy. Każda grupa otrzymuje wykres (materiał pomocniczy nr 2) i na podstawie filmu próbuje go uzupełnić.
- 4 Nauczyciel prosi grupy o podsumowanie – każda grupa przekazuje swoje informacje. Klasa wspólnie tworzy charakterystykę postaci.
- 5 Uczniowie otrzymują od nauczyciela krótki tekst – materiał pomocniczy nr 3. Nauczyciel może odczytać głośno tekst lub poprosić o to któregoś ucznia. Po przeczytaniu prosi uczniów o zastanowienie się, czy można tekst połączyć z historią Jerzego?

Wraz z uczniami rozważa następujące problemy:

- Przed jakim wyborem stanął Jurek? (życie w prawdzie czy zmiana zeznań pod wpływem nacisków)
- Kto wspierał go w tym wyborze? (matka Grzegorza, adwokat)
- Jakie były konsekwencje jego decyzji? (inwigilacja rodziny, bliskich, naciski, aresztowania)
- Jakie jest wasze zdanie na temat postawy Jurka?

PODSUMOWANIE

- 6 Na koniec lekcji nauczyciel prosi, by każdy z uczniów wyobraził sobie, że mogą przekazać Jerzemu parę słów od siebie. Każdy z uczniów dostaje kartkę z informacją, by napisał jedno zdanie skierowane bezpośrednio do Popiela. Uczniowie przyczepiają kartki do tablicy, tworząc wspólny list/przesłanie do kolegi z przeszłości.

Scenariusz opracowała Gabriela Sierocińska-Dec.

Partner Edukacyjny



Materiał pomocniczy nr 1

A teraz wyobraźmy sobie, że [...] kierownik sklepu warzywnego pewnego dnia nagle zbuntuje się i przestanie wywieszać hasła tylko po to, aby się przypodobać; przestanie chodzić na wybory, o których wie, że żadnymi wyborami nie są; na zebraniach zacznie mówić, co naprawdę myśli, i znajdzie nawet w sobie siłę, by solidaryzować się z tymi, z którymi każe mu się solidaryzować jego sumienie.

Tym swoim buntem wydobędzie się z życia w kłamstwie; odrzuci rytuał i naruszy reguły gry; odnajdzie swą zdeptaną tożsamość i godność; zrealizuje swą wolność. Jego bunt będzie próbą życia w prawdzie.

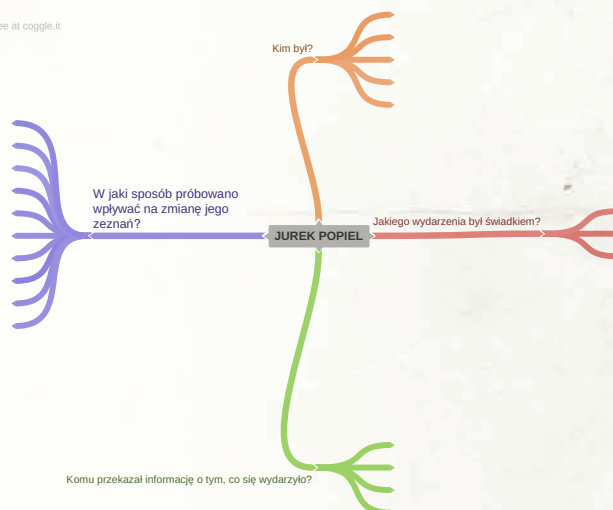
Rachunek przyjdzie wkrótce: wyrzucą go z kierowniczego stanowiska i co najwyżej wolno mu będzie przywozić i wyladowywać towar; jego pobory zmaleją; rozwieją się nadzieje na urlop w Bułgarii; dalsza nauka jego dzieci stanie pod znakiem zapytania. Przełożeni będą go szykanować, współpracownicy będą mu się dziwili. [...]

Kierownik bowiem nie tylko dopuścił się wykroczenia indywidualnego. [...] Rozbił świat pozorów, tę główną oporę systemu. [...] Pokazał, że życie w kłamstwie jest życiem w kłamstwie. Rozbił fasadę „wzniosłości” i odsłonił prawdziwe, mianowicie „niskie” fundamenty władzy. Powiedział, że król jest nagi. A ponieważ król jest rzeczywiście nagi, stało się coś niezmiernie niebezpiecznego: swym postępkami kierownik sklepu warzywnego zwrócił się do świata; umożliwił każdemu zajrzenie za kurtynę; pokazał każdemu, że można żyć w prawdzie. Życie w kłamstwie może funkcjonować jako konstytutywna opora systemu jedynie pod warunkiem własnej uniwersalności; musi ogarniać wszystko oraz wszystko przenikać; nie zniesie żadnego współistnienia z życiem w prawdzie; każde wydobyć się z niego neguje system jako zasadę i zagraża mu jako całości.

Vaclav Havel, *Siła bezsilnych i inne eseje*, Warszawa 2011, s. 103

Materiał pomocniczy nr 2

coggle
made for free at coggle.it



Wykres w większym rozmiarze dostępny na www.kinoswiatedukacji.pl/filmy/zeby-nie-bylo-sladow w zakładce „Pobierz materiały edukacyjne”.



Materiał pomocniczy nr 3

W systemie posttotalitarnym życie w prawdzie ma więc wymiar nie tylko egzystencjalny (powoduje powrót człowieka do samego siebie), noetyczny (ukazuje rzeczywistość taką, jaka jest) i moralny (stanowi przykład). Ma także wyraźny wymiar polityczny.

Jeżeli życie w kłamstwie jest główną oporą systemu, to trudno się dziwić, że głównym jego zagrożeniem staje się życie w prawdzie. Toteż system musi je zwalczać bardziej niż cokolwiek innego.

Prawda – w najszerszym tego słowa znaczeniu – ma w systemie posttotalitarnym zasięg szczególny i w innym kontekście nieznanym: znacznie bardziej (a przede wszystkim inaczej) występuje w nim w roli czynnika mocy czy też wprost siły politycznej.

Jak siła ta działa? W jaki sposób prawda realizuje się jako czynnik mocy? Jak moc jej – jako moc – może się urzeczywistnić?

Vaclav Havel, *Siła bezsilnych i inne eseje*, Warszawa 2011, s. 104





KINOŚWIAT
A CANAL+ COMPANY

www.kinoswiatedukacji.pl



Materiały dydaktyczne, informacje o pokazach dla szkół:

Irena Kruglicz-Kamińska
Specjalista ds. edukacji filmowej
Kino Świat Sp. z o. o., ul. Belwederska 20/22, 00-762 Warszawa

tel. 22 840 68 01 04, tel. kom. 728 302 018
e-mail: irena.kaminska@kinoswiat.pl

Opracowanie graficzne Marek Mantużyk, strefaweb.pl

STREFAWeb.pl